Nr 192. Kraków, 22 Sierpnia — Piątek. Rok 1873.

CZAS

Czas wychodzi codziennie (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne).
Numer pojedynczy w Krakowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	kwartalnie	miesięcznie
Miejscowa w Krakowie	złr. 20 ct. —	złr. 5 ct. —	złr. 2 ct. —
we **Lwowie:** w Ajencyi „CZASU“	„ 24 „ —	„ 6 „ —	„ 2 „ 25
Pocztą w państwie austryackiem	„ 24 „ —	„ 6 „ —	„ 2 „ 25
„ do całych Niemiec	tal. 16 sgr. 20	tal. 4 sgr. 5	tal. 1 sgr. 15
„ do Francyi i Anglii	frank. 108	frank. 27	frank. 10
„ do Belgii, Włoch i Szwajcaryi	„ 80	„ 20	„ 7

Listy z pieniędzmi prenumeracyjnemi i na ogłoszenia (inseraty) przesyłane być winny franco do Administracyi „CZASU“ w Krakowie, przy ulicy Różanej pod l. 413. — **Listy** reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu. — **Listów** niefrankowanych nie przyjmuje się.
Rękopisma nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i bywają niszczone.

Prenumeratę przyjmują:
W KRAKOWIE: Bióro Administracyi „CZASU“ przy ulicy Mikołajskiej, w domu pod l. 444; Księgarnia pp. S. A. Krzyżanowskiego w Rynku głównym, Juliusza Wildta przy ulicy Grodzkiej, handel Maryana Dworskiego w kamienicy księcia Jabłonowskiego i handel papieru Z. J. Wywiałkowskiego w Rynku głównym, tudzież wszystkie urzędy pocztowe austryackie. — **Ogłoszenia** (Inseraty) wszelkiego rodzaju przyjmują się za opłatą: za miejsce wiersza drobnego (petit) za jednorazowe umieszczenie 8 centów, za następne po 5 cnt., oraz za opłatą należytości stemplowej po 30 cnt. od każdorazowego ogłoszenia. Wypłata w Krakowie. **Prenumeratę i Ogłoszenia** przyjmują: we LWOWIE w Ajencyi „CZASU“ p. *Antoni Piątkowski*, przy placu Katedralnym pod l. 31. W WIEDNIU p. *A. Oppelik*, Wollzeile 29 i w Pradze Ferdinands-Strasse Nr. 38. Na FRANCYĘ i ANGLIĘ w Paryżu Wny pułkownik *Wince. Raczkowski*, Faubourg Poissoniere Nr. 33. — Zaś tylko Ogłoszenia: w Wiedniu Wallfischgasse Nr. 10, w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei (Szwajcarya) i Wrocławiu pp. *Haasenstein i Vogler* — w Wiedniu *F. Lib*, Wollzeile Nr. 2, i *R. Mosse*, Seilerstätte 2. — w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze p. *Rudolf Mosse* — w Frankfurcie nad Menem p. *G. L. Daube et Comp.*

Kraków 21 sierpnia.

Współczesność wyborów w Poznańskiem i w Galicyi mogłaby nasunąć porównania, których jednak czynić nie będziemy, bo odmienne stosunki i warunki położenia, inne wskazują środki działania i obrony praw. Pewnem jest tylko, że gdzie większe niebezpieczeństwo, tam również większa doniosłość walki, choćby jej skutek miał być tylko negatywnym i ograniczał się na afirmacyi praw narodowych, swobód religijnych, na proteście przeciw konstytucyjnej przemocy najpotężniejszego mocarstwa.

Od lat 26 zajmowała reprezentacya polska z godnością i niewzruszonością to stanowisko protestu i afirmacyi w parlamencie berlińskim, zawsze przegłosowana, nigdy prawie nieuwzględniona, ale trwająca w tem poczuciu, że dopełniła obowiązku wobec kraju i narodowości. Dziś reprezentacya polska nabiera większego jeszcze znaczenia, choć mniej jeszcze łudzićby się mogła, iż wstrzymanym będzie systemat mierzący ku ostateczności.

Jest jednak coś zadziwiającego i niemal dumie naszej narodowej pochlebiać mogącego, w tym oporze garstki narodu polskiego, który stoi przy kościele i narodowości przeciw germańskiemu Goliatowi, co skruszył Francyę, trzęsie Europą, a występuje w zapasy z wszystkiemi morderczemi przyborami, jakich dostarczyć tylko może despotyzm władzy i siła rozkładowa wieku przeciw temu odłamowi Polski katolickiej. Walka ta zmienia dziś charakter, a my znaleźliśmy silniejszą niż kiedykolwiek podstawę, skoro nieprzyjaciel łącząc ucisk narodowy z religijnym zidentyfikował obie te sprawy. Od zrozumienia tej sytuacyi i stanowczości kierunku zawisła też siła przyszłej polskiej reprezentacyi w Berlinie. W tej kolei nawet mogłaby ona dojść do znaczenia czynnika politycznego, a okrom protestu i afirmacyi praw narodowych i zasad religijnych, Polacy jako obrońcy kościoła zyskać mogą wpływ u tych stronnictw, które z dzisiejszym nie zgadzają się kierunkiem rządu.

Ścieśnienie to naturalnego i dziejowego związku między narodowością a religią, polskością a katolicyzmem, obok zdwojonych niebezpieczeństw przynosi inne jeszcze korzyści. Wstrzymać ono winno rozdział wewnętrzny, jaki się w ostatnich czasach zaczynał objawiać, zniweczyć dążenia, które obostrzając wrzekomo solidarność narodową, używały jej za narzędzie obcego radykalizmu; wreszcie zwrot ten zbliża i zespala jeszcze silniej intelektualne warstwy społeczeństwa z ludem na tych dwóch polach wiary i narodowości.

O ile skrzętnie zapisujemy każdy fakt ucisku lub objaw pracy w innych dzielnicach narodu, o tyle znów nie zwykliśmy przepisywać środków postępowania i dawać rad lub mięszać się do miejscowych sporów, wiedząc z doświadczenia, że tylko na miejscu uwzględniając wszystkie stosunki lokalne i okoliczności chwilowe, można właściwe i odpowiednie wskazać drogi postępowania.

Zaznaczywszy przeto ważność dla całej Polski akcyi wyborczej w Poznańskiem, gdyż Wielkopolsce przypądło być przednią czatą przeciw naciskowi najpierwszej potęgi europejskiej, wolimy odwołać się do pisma, które wyczerpująco sprawę wyborczą w Poznańskiem rozwija.

Broszura Redaktora *Orędownika* Dra Szymańskiego, p. t.: „Agitacya wyborcza“, nie jest tylko polemicznej lub teoretycznej treści, jakkolwiek z wielką trzeźwością daje obraz sytuacyi obecnej i stawia ogólny a jedyny programat działania. Ma ona jeszcze tę wartość nader rzadką w broszurach, że od teoryi przechodzi do praktyki i wskazuje, jak działać na lud, w jaki sposób jednoczyć usiłowania i jak sformułować zasady.

Słusznie autor przypomina, że okrzyczane cztery punkta kościańskie były tylko przewidzeniem tego, co się już przygotowywało, co czekało posłów w parlamencie, a dziś w kraju się dokonywa. Aby przyjąć walkę tam, gdzie ją przeciwnik wydać zamierza, należy wpierw obronne, strategiczne zająć stanowisko. W tym samym duchu co wnioski kościańskie, ale zastosowaną do walki która się dalej posunęła, jest rezolucya na wniosek Dra Szymańskiego, przyjęta na wiecu wyborczym w Poznaniu. Ulegać ona może tem mniej dyskusyi, że się już na faktach dokonanych opiera, a wobec ustaw Falka i ich zastosowania najpierw w Wielkopolsce, słuszna, że wyborcy katolicy, że lud polski musi zażądać od swych mandantów miasto wyznania wiary politycznej, tego *credo* religijnego, jako stoją przy kościele rzymsko-katolickim w zupełnej jedności z Papieżem i od niego biorącem władzę duchowieństwem. Jest to nieunikniona konsekwencya sporu dogmatycznego, w którym parlament i rząd ma rozstrzygać; jakakolwiek bowiem wątpliwość lub chwiejność mandanta naruszałaby najdroższe dobro wyborców, bo ich ortodoxyę katolicką, w chwli, kiedy znieść hierarchię duchowną jest zadaniem rządu. Programat Dra Szymańskiego ile stanowczy w zasadzie, tyle znów w zastosowaniu tchnie inicyatywą, jest pobudką do energicznego działania i silnej agitacyi w celu zjednoczenia z ludem, powiedzielibyśmy, jest on programatem czynu.

KORESPONDENCYA „CZASU“.

Wiedeń 20 sierpnia.

(Z.) Przyjazd Saskiego księcia następcy tronu, jubileusz 50-letni kapłaństwa prymasa państwa, wiedeńskiego arcybiskupa i kardynała Rauschera, oraz polityczne sprawy państwa wewnętrzne i zewnętrzne, spowodowały wcześniejszy powrót Cesarza Franciszka z Ischl, niż to pierwotnie zapowiedziano. Obowiązki przyjaźni dla domu Saskiego, żywa przychylność dla sędziwego jubilata, swego dawnego nauczyciela i doradźcy, były dla Cesarza wyższe nad przyjemności kilkudniowego pobytu w gronie całej swej familii, gdyż i arcyksiężnika Gizella odjechała do Ischl dla złożenia ojcu życzeń w dniu 18 b. m. Coraz to uporczywiej pojawiają się pogłoski o bliskiem zwołaniu nadzwyczajnej sesyi dawnej Rady państwa. Ponieważ zaś jedna pogłoska wywołuje konsekwentnie drugą — przeto jako bezpośredni skutek zwołania tej nadzwyczajnej sesyi, uważają zmiany w dotychczasowem ministerstwie jeszcze przed rozpisaniem nowych wyborów, aby pozostawić nowemu ministerstwu możność użycia swego wpływu na ukonstytuowanie nowej Rady państwa wedle swego programu. Niespodziewany powrót Cesarza wpływa na podniesienie się kredytu tych pogłosek.

Pobyt księcia następcy tronu w Szwecyi snać nie pozostanie bez wpływu na stosunki północnej Europy. Wiadomo wam zapewne, że po ostatniej wojnie z Danią dwór duński trzymał się jak najdalej dworu pruskiego. Obecnie następca tronu duńskiego zaprosił powracającego z Szwecyi królewicza pruskiego imieniem króla Danii w tak uprzejmy sposób w odwiedziny, że ten czuł się obowiązanym do przyjęcia zaproszenia. Jest to tedy zbliżenie się stanowcze, które rozwinięte politycznie dalej, stworzy nową, przyjazną Prusom potęgę na północy, pozwalając im przez to trzymać z tej strony Rosyę w szachu.

Bliski przyjazd ks. Bismarka do Wiednia i przybycie ks. Karola Rumuńskiego zatrudni znów nieco dyplomacyę, tak jak przyjazd tych obydwóch oraz zapowiedziane na d. 2 września przybycie królowej Olgi greckiej sprowadzi do stolicy dwór, który dziś rozproszył się po okolicy.

Na wystawę zawzięły się losy! W dniu rozdania nagród nie mógł się odbyć zapowiedziany festyn na placu wystawy dla braku muzyk, które wszystkie zawczasu zamówił do siebie Schwender, tutejszy przedsiębiorca. Odłożona na dziś uroczystość spełznie prawdopodobnie na niczem, bo od godziny 10 rano pada deszcz, a na placu wystawy powstają jeziora, które nawet przy magnetycznem oświetleniu pozostaną strachem dla publiczności.

Paryż 17 sierpnia.

* Żyjemy w epoce pielgrzymek i wędrówek różnej barwy i różnej wartości; krzyżownicy podejrzanego stępla zakończyli już swoje podróże; teraz kolej na innych. Orleaniści jadą do Villers nad morzem; cesarscy aż za morze wędrują, żeby d. 15 sierpnia złożyć niby hołd pamięci przy trumnie zmarłego Cesarza. Zachowano pewny w téj manifestacyi ceremoniał, i orszak wchodzący na Cambden-place poprzedzało dwoje dziatek: chłopczyna miał kapelusz marynarza na głowie z napisem *le Napoléon* a był przepasany wstęgą zieloną z brzegami trójkolorowemi; dziewczynka miała także przepaskę, a w ręku wiązkę fiołków, z której wylecieć usiłował złoty orzełek z rozpiętemi skrzydłami. Za niemi szła garstka starych inwalidów z chorągwią, deputacya ratujących topielców na Sekwanie, różnych towarzystw wzajemnego wsparcia, a w środku chorągiew z napisem: *La jeunesse française à Louis Napoléon*. Kilkunastu synów chrzestnych cesarzewicza niosło album mające w sobie zawierać aż 32,540 podpisów.

O w pół do 11éj nabożeństwo żałobne, przemówienie X. Godarda, poczem wszyscy wracają do pałacu, dokąd Cesarzowa z synem pospieszyła powozem, aby powitać swych gości. O godz. $3\frac{1}{2}$ cesarzewicz do zgromadzonych odezwał się w tych słowach:

„Dziękuje wam w mojem i Cesarzowéj imieniu, żeście tu przybyli połączyć modły wasze z naszemi.... Co do mnie, na wygnaniu i przy grobie ojca mego, dumam nad naukami, jakie mi zostawił. W spuściźnie po nim znajduję zasadę wszechwładztwa narodowego i uświęcającą je chorągiew. Zasadę tą, fundator dynastyi naszéj zawarł w słowach, którym pozostanę wiernym: Wszystko dla ludu i przez lud.

Jest tedy i wszechwładztwo ludu i chorągiew trójkolorowa, zatem coś więcéj aniżeli z zamku Chambord spodziewać się można. Od tych brzegów wieje wiatr mniéj pomyślny, mogący zwarzyć te kwiaty przypominające swą wonią erę wielkiéj rewolucyi. I nic dziwnego, że republikanie stoją na ich straży i każą czuwać i być gotowymi dla odparcia wszelkiego zamachu, coby temu wszechwładztwu zagrażał. Tym tylko sposobem restauracya będzie chimeryczną, a kto wie, czyli nawet poważą się próbować ją zaprowadzić. Na to cesarscy odpowiadają: „Bardzo być może, iż legitymiści połączeni z Orleanistami nie poważą się, ale to pewna, że nie wy sami potraficie ich zatrzymać, gdyby ta chęć w nich powstała. Bądźcie przecież przekonani, że gdyby cesarscy byli na ich miejscu, nie trzebaby czekać na wykazanie, ile warte wasze pogróżki i jak lekce sobie ważą przechwałki wasze ludzie odważni.“

Odważni — ten przymiotnik nie wystarcza do definicyi dokładnéj stronników cesarstwa. Dosadniéj mówią o nich *Daily News*: „Są to ludzie czynu; nie zatrzymają ich drobne skrupuły, wiążące monarchistów parlamentarnych, którzy na zawsze pozostaną lichymi konspiratorami.“

Wszycy też zgodnie oddają im tę sprawiedliwość, że są konspiratorami *par excellence*, i gdy dziś widzą się być wyprowadzonymi w pole przez monarchistów, zrzucą niezawodnie maskę i imą się znanego im rzemiosła. Nie tają się z tem bynajmniéj, owszem głośno wypowiadają myśl swoją: „Nie należy się uwodzić tem, że obecnie stronnicy cesarstwa zachowują się przez patryotyzm jakby w odwodzie. W chwili, kiedy okrzyki: Niech żyje Rzeczpospolita! Niech żyje Król! za nadto będą głośne, oni wolni natenczas od wszelkich zobowiązań, podniosą okrzyk: Niech żyje Cesarz! a będzie on silny i donośny, jak trąba wojenna.“

O jedności zdań we Francyi, o zgodzie powszechnéj, jak widać, marzyć nie na czasie, a jednak wszyscy do niéj wzywają się nawzajem i na niéj budują przyszłe szczęście narodu. Hr. Chambord powiada: „Któż nie wie, że jedyny środek dopięcia celu (to jest spokoju wewnątrz a poważania zewnątrz) leży w pojednaniu wszystkich stronnictw, w połączeniu się w jedną nierozerwaną całość w obronie wielkich interesów Francyi.“ Nic innego nie życzą sobie republikanie, owszem, obiecują, że kiedyś przypuszczą wszystkie stronnictwa, nie wyłączając żadnego, do wielkiego dzieła potęgi i pomyślności narodowéj. Nie żądają zaś, by przyjść do tego celu, jeno, aby ich idee przed światłem dziennem swobodnie z innemi ścierać się mogły.

Może też i w cieniach nocy, rewolucyoniści nie gardzą pracą nad tem wielkiem dziełem narodowem. Bo nie było dostatecznem poprzestawać na tak dziecinnych manifestacyach, jakich próbowano w prowincyach wschodnich. Jedna lub dwie chorągwie wywieszone z kilku domostw, z napisem: Niech żyje Gambetta lub Thiers! wystarczały dla dzienników radykalnych do ogłoszenia, że całe miasto godło to przyjęło. Adresy wysłane z Paryża zyskały kilkanaście podpisów, a za powrotem przedstawiały zaraz zgodność uczuć wszystkich mieszkańców.

Nieszczęściem jest, że w tych manifestacyach zamieszane bywa imie Thiersa i że się niem posługują dla jednania stronników. Polityką jego było równoważenie stronnictw; konserwatyści trzymali z nim, bo dawał rękojmię zachowania bezpieczeństwa i porządku. Dziś gdy nie jest przy władzy, tylko jedni radykaliści radziby posługiwać się tem imieniem, ale Thiers nauczony doświadczeniem z czasów wyboru Barodeta i innych, wie dobrze, jaka jest wartość demagogicznych przymilań, i gdy zgromadzenie narodowe na nowo rozpocznie swe czynności, wątpić nie można, że go ujrzymy po stronie ludzi umiarkowanych, pragnących panowania prawa, a nigdy sprzyjającego bezrządowi i wichrzycielom spokoju publicznego.

Kraków 21 sierpnia. *Gazeta lwowska* ogłasza co następuje:

Z powodu grasującej w kraju epidemii cholerycznej, odracza krajowa Rada szkolna rozpoczęcie nowego roku szkolnego 1873/4 we wszystkich szkołach publicznych średnich, wydziałowych i ludowych i seminaryach nauczycielskich do 15. września b. r.

Z Rady szkolnej krajowej.

Lwów, dnia 19 sierpnia 1873.

Stan spraw indemnizacyjnych do końca czerwca b. r. przedstawia następujące szczegóło we daty:

Z końcem grudnia ubiegłego roku pozostało 217 spraw zaległych, a w pierwszem półroczu b. r. wpłynęło 50 nowych. Z ogólnej liczby spraw 267 załatwiono do ostatniego czerwca b. r. 69, a pozostało do załatwienia 198. Uprawnionym przyznano jako kapitały wynagrodzenia i wykupna: A. W lwowskim okręgu administracyjnym w pierwszem półroczu b. r. 3680 złr. konw. monety a w ogóle do końca czerwca b. r. 47,288,112 zł. 10 kr.; B. W krakowskim okręgu administracyjnym w pierwszem półroczu b. r. 4426 zł. $2\frac{2}{4}$ kr., a w ogóle do końca czerwca b. r. 27,381,949 zł. $42\frac{2}{4}$ kr.; C. W W. Księstwie krakowskiem nic nie przyznano w pierwszem półroczu b. r. a poprzednie wykazy przedstawiają kwotę 2,983,190 zł. 10 kr. m. k. Do końca czerwca b. r. asygnowano uprawnionym jako zaliczki na kapitały i renty, tudzież jako zaległe renty i kapitały: a) z funduszu indemnizacyjnego dla lwowskiego okręgu administracyjnego 58,052,751 zł. 56 c., b) z funduszu indemnizacyjnego dla krakowskiego okręgu administracyjnego 34,228,520 zł. $83\frac{1}{4}$ c. i c) z funduszu indemnizacyjnego dla W. Księstwa krakowskiego 3,541,499 zł. 56 ct. Z kwot tych wypłacono z pierwszego funduszu 57,934,950 zł. w obligacyach i 90,681 zł. 55 ct. w gotówce, z drugiego funduszu 33,115,580 zł. w obligacyach i 1,112,941 zł. $23\frac{1}{2}$ ct. w gotówce, a z trzeciego funduszu 3,481,640 zł. w obligacyach i 59,859 zł. 56 c. w gotówce.

N. Pan zatwierdził wybór Włodzimierza Siemiginowskiego na prezesa Rady powiatowej w Zaleszczykach.

Minister sprawiedliwości pozwolił mianowanemu notaryuszem w Dębicy Arturowi Setmajerowi pozostać w skutek własnej jego prośby na posadzie notaryusza w Brzostku.

Minister wyznań i oświecenia zatwierdził powołanie Dra Karola Olszewskiego na docenta prywatnego chemii na wydziale filozoficznym uniwersytetu krakowskiego.

Prezes krajowej Dyrekcyi skarbowej we Lwowie mianował koncepistów i Doktorów praw Romana Bartmańskiego, Tytusa Kirchenbergera i Edwarda Zenegga Scharfensteina adjunktami w Prokuratoryi skarbowej we Lwowie.

Rada szkolna krajowa nadała posadę nauczyciela w szkole ludowej w Luszowicach Józefowi Jędrzejewskiemu dotychczasowemu zastępcy nauczyciela.

Rada szkolna krajowa nadała posadę nauczyciela przy szkole ludowej w Siedliskach p. Bronisławowi Karasińskiemu dotychczasowemu zastępcy nauczyciela w Białobrzegach.

Wiedeń 20 sierpnia. Urzędowa *Wiener Ztg.* ogłasza rok rocznie krótkie sprawozdania z obchodu uroczystości urodzin NPana w różnych miastach monarchii austryackiej. Pomimo, iż w Galicyi obchód ten odbywa się zawsze uroczyście i z współudziałem ludności, dziennik urzędowy skrupulatnie pomija zawsze Galicyę, i chociaż wymienia inne mniejsze miasta na Szląsku, w Styryi, Karyntyi i t. d., o Lwowie i Krakowie nigdy wzmianki nie czyni. Jeden jest tylko powód, dla którego zwracamy na to uwagę, t. j. że widzimy w tem postępowaniu dziennika urzędowego tendencyjność, bo nie możemy go posądzić o brak specyalnego referenta dla spraw galicyjskich. Chodzi o przedstawienie w obec Korony, jak dalece Galicya jest nielojalną, że nawet urodzin cesarskich nie obchodzi jak należy, że więc między krajem a monarchą nie ma tej łączności na szczerem opartej przywiązaniu, o jakiem mówią zawsze reprezentanci kraju, a piszą dzienniki. Drobiazgowość ta, do jakiej się posuwa dziennik urzędowy, chybia jednakże celu, bo szczęściem że o przywiązaniu ludów nie z niego czerpie monarcha swoje informacye.

— W jednym z ostatnich numerów *Pester-Lloyd* zajmuje się agitacyami o samoistnym banku węgierskim i pisze o nich co następuje: „Patos i frazesy nigdzie nie są tak niestósownie jak w sprawach finansowych. Tutaj bowiem potrzeba się liczyć z pozytywnemi czynnikami a ścisła logika operacyj matematycznych nie zgadza się z frazesami. Nie chcemy tem bynajmniej utrudniać usiłowań zmierzających do narodowej i społecznej samodzielności. Nikt nie pragnie goręcej jak my, ażeby nasz naród podniósł się z klęsk, jakie mu zadała stuletnia niemoc społeczna i ażeby się silnie podniósł na wyżynę cywilizowanego społeczeństwa. Ale nigdy nie możemy zgodzić się na to, ażeby

---

Część literacko-artystyczna.

Stanisława hr. Wodzickiego

Wspomnienia z przeszłości

od r. 1768 do r. 1840.

(Dalszy ciąg).

Część III.

Powrót do życia domowego. — Moje ożenienie się. — Interesa majątkowe. — Proces i sztuczki adwokackie.

W drugim roku insurekcyi kościuszkowskiej i po ostatnim podziale, gdy wszyscy stracili nadzieję prędkiego dźwignienia się z tego upadku, jaki taki mniej już poglądał na horyzonty polityczne, a więcej obzierał się bliżej siebie. Ja toż samo pomyślałem o własnym gniazdku, i mając na oku osobę, która mi od pierwszego poznania się do serca przypadła, zacząłem wyraźne konkury. Bywając domu kasztelanowej Wiślickiej z Ossolińskich Jabłonowskiej; poznałem tam najmłodszą jej córkę Annę, a oświadczywszy się zostałem przyjęty. Konkurencya moja nie napotykała na żadne przeszkody, gdyż z obu stron wszystko było odpowiedne; nie sadziłem się też na niepotrzebną wystawność, obyczajem ówczesnych kawalerów — gdyż bywając w domu jej we Lwowie lub w Wojutyczach, przy najskromniejszej prezentacyi, zawsze uprzejmego doznawałem przyjęcia. Jeden tylko ojciec mój długo się sprzeciwiał memu ożenieniu, nie z innej wszakże przyczyny, tylko, że mu się zdawało, żem jeszcze za młody, choć już trzydziesty trzeci rok życia liczyłem. Jednakowoż, gdy zapadł w ciężką chorobę, a mnie widział dzień i noc zgadującego jego myśli i usługującego mu, zmiękczył się tym dowodem synowskiego przywiązania i zezwolił na spełnienie moich najdroższych życzeń. Pewnego dnia gdy się miał lepiej i przechadzał się po pokoju, zatrzymał się raptem przede mną i patrząc mi w oczy zagadł:

— Waszmość jak słyszę masz chęć się żenić?

— Jeżeli się to zgadza z wolą ojca Dobrodzieja, to jużby trzeba pomyśleć... odpowiedziałem z pokorą.

— Zezwalam, zezwalam; ale Waszmość niemasz zapewne na ekwipowanie się. — Ha! to sęk! ale i temu się zaradzi.

To rzekłszy dobył z kantorka trzy rulony, w każdym po sto czerwonych złotych i dał mi je na koszta przedślubne. Matka ze swojej strony zawoławszy mię do siebie dała sto czerwonych złotych. Suma ta nawet na owe tanie czasy była za szczupłą dla syna zamożnego domu; lecz trzeba pamiętać, że rodzice moi żyli w wyobrażeniach jeszcze dawniejszych, kiedy 400 dukatów stanowiło prawie majątek a cóż dopiero wyprawę! Za ich bowiem młodych lat ojciec wyprawując syna w świat, dawał mu sto tynfów i tyleż dyscyplin na drogę, a mimo tego z szczupłym funduszem i bolesną przestrogą niejeden dorabiał się majątku i znaczenia. Wiedząc jednakże, że niepotrafiłbym opędzić wszystkich wydatków tak szczupłym zasiłkiem, dopożyczyłem u przyjaciela jeszcze 19 tysięcy złotych i mogłem już wystąpić choć nie świetnie, ale przyzwoicie; zwłaszcza będąc wspierany dobrocią matki mojej narzeczonej; wiedziałem, że mi za złe nie weźmie, jeźli liberya moja będzie bez sutych galonów, dwór nieliczny, powozy nie od najsławniejszego majstra, konie mniej czystej rasy, co wszystko choćby i było, nie jest zakładem małżeńskiego szczęścia. Wesele odbyło się po cichu przez wzgląd na niedolę publiczną. Z żałobą w sercu komużby chciało się weselić? tem więcej, gdy lwovskie Towarzystwo zasilane różnego rodzaju szumowinami wyrzuconemi przez ostatnią insurekcyę wyprawiało prawdziwe bochanalie na grobie ojczyzny, i tem lekkomyślnem postępowaniem gorszyło prawdziwych patryotów.

Nazajutrz po ślubie wyliczono żonie mojej złotem sto dziesięć tysięcy złotych z ojczystego majątku, a to w stosunku działu między dwoma braćmi i czterema siostrami, które według dawnego prawa polskiego tylko czwartą część brały po ojcu. Matka zaś, pani kasztelanowa Wiślicka odłożyła udział ze swojego majątku aż do sprzedaży klucza ciechanowieckiego na Podlasiu, podtenczas leżącego w pruskim kordonie. Zabawiwszy kilka dni w Medyce będącej wtenczas w dzierżawie, zawiozłem żonę moją do rodziców, którym się bardzo podobała dla swej wesołości i łatwości w pożyciu. Pokochali ją też bardzo i cieszyli się z mego wyboru. Ojciec mój widząc, iż nie mogę zostać bez domu i własnego gospodarstwa, sprzedał mi niby Swiniary, przekazując różne ciężary, które zaspokoiłem.

Otóż mając sobie sprzedane niby te Swiniary, wyrestaurowałem i dobudowałem mieszkanie dworskie, i zwykle przez lato spędzaliśmy tam kilka miesięcy; na zimę jechało się najczęściej do rodziców moich lub mojej żony, co trwało do roku 1802.

W drugim roku naszego pobrania się jeździliśmy na Podlasie do Ciechanowca dóbr matki mej żony, gdzie poznałem babkę naszą z Lanckorońskich Ossolińską, starościnę Nurską. Chwile spędzone w tem gronie familijnem śród najprzyjemniejszych i najlepszych osób, należą do najmilszych wspomnień mego życia. Kasztelanowa jednak trzeciego roku sprzedała piękny klucz Ciechanowski, a w kontrakty kupiła za tę samą prawie cenę Lubieńszczyznę pod Lwowem z zakładem wód siarczanych, używających pewnej wziętosci. Wtenczas to mając gotowy pieniądz wyliczyła mej żonie 100 tysięcy złotych ze swego majątku. Hojność jej nie skończyła się na tem; ciągle odbieraliśmy dowody jej przywiązania aż do roku 1807, w którym z wielkim naszym żalem rozłączyła się z tym światem we Lwowie.

Ponieważ powiększała się moja rodzina, mnożyły potrzeby, niepodobna było dłużej mieszkać w Swiniarach. Sprzedałem je zaraz po śmierci mego ojca Wiktorowi a mając w ręku kapitały, nabyłem jeszcze przed zgonem ojcowskim Wawrowice, gdzie był porządny murowany dwór i piękne zabudowania; również wszedłem w interes kupna Skrobaczowa, ojciec bowiem wypłacił mi 370,000 papierami austryackiemi.

W r. 1804 nastąpiła śmierć mego Ojca. Żegnając się z nami i udzielając ostatniego błogosławieństwa zapisał mi 100 tysięcy reńskich bankocetlami za pilne usługi moje w doglądaniu i prowadzeniu jego interesów. Pamiętam, że na dwa tygodnie przed zgonem mego Ojca, obliczano jego kassę; do tej czynności należał zwykle kamerdyner Dawid Konrad i pisarz Machnicki, a odbywała się regularnie z początkiem każdego miesiąca. Owoż znajdowało się w niej 65 tysięcy czerwonych złotych w złocie; po śmierci jednak znalazło się tylko trzydzieści tysięcy czerw. zł. Zaraz potem nastąpiły działy między nami; schedę moją Gremboszewską sprzedałem szwagrowi memu Przerembskiemu za 578 tysięcy Reń. walutą, a po skończonych działach pojechawszy do matki mej żony, kupiłem od niej za 840,000 bankocetlami klucz Wojutycki.

Ponieważ rozpisałem się w materyi majątkowych interesów, co może być nieobojętne dla lubiących rozważać, jak wartość fortun zmieniała się w pewnych okresach i jaką koleją przechodziła z jednych rąk w drugie, chciałbym jeszcze ustęp ten zbogacić opisem procesu z pewnym zawołanym adwokatem lwowskim. W r. 1808 na kontraktach majowych we Lwowie, na które zwykle zjazdy obywatelskie nadzwyczaj były liczne i świetne, przedałem adwokatowi Ufniarskiemu Wojutycki klucz za 50 tysięcy czerw. Zł., a Piaseckiemu Ustrzyki za 300,000 papierami austryackiemi. Z tej drugiej sprzedaży nie miałem żadnego kłopotu, ale z pierwszej nie mały. Ile sobie przypominam, na parę miesięcy przed kontraktami zgłaszał się do mnie Ufniarski o kupno Wojutycz. Uprzedzony opinią o niebezpiecznem indywiduum, oświadczyłem, że z natury nienawidząc procesów, ani też znając się na prawniczych wybiegach, nieśmiałbym wchodzić w interes z tak zawołanym jurystą. Na co on: Niech to nie zastrasza pana hrabiego; mając bowiem szczerą chęć dotrzymania najskrupulatniej wszystkich punktów przedaży, poddaje się z góry pod wszel-

sprawami, które wymagają jasnego i spokojnego sądu, zaprzątano masy ludu, których pojęcie pewnie nie jest dojrzalszem od pojęcia tych, którzy robią podobne experymenta. Sprawa bankowa, jeżeli pozbawimy ją akcessorjów fantastycznych, da się streścić w następującej kwestyi: Czy możemy wytknięty cel osiągnąć za pomocą austryackiego banku narodowego? Możemy bez optymistycznych uprzedzeń postawić twierdzenie, że oczekiwać należy niezadługo pomyślnej, zupełnie zadowalniającej transakcyi z austryackim bankiem narodowym. Rokowania ile nam wiadomo postąpiły naprzód bardzo pomyślnie a jeżeli w tej chwili nastąpiła przerwa, to stało się to tylko w skutek martwej pory. Ani austryacki minister skarbu, ani zastępcy banku narodowego nie znajdują się obecnie na swoich posadach a p. Kerkapoly musi się zgodzić na chwilową stagnacyę w rokowaniach, chociaż bardzo wiele zależy mu na ich zakończeniu. Dłużej niż do otwarcia sessyi sejmowej przerwa ta trwać nie może. Rękojmię daje nam poczucie obowiązków ministra skarbu i jego przekonanie, że nie może znowu stanąć przed sejmem z próżnemi rękami. Czy chwila obecna i powyżej wskazane okoliczności usprawiedliwiają nierozumną agitacyę? Odpowiedź na to pytanie pozostawiamy wszystkim roztropnym ludziom.“

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 21 sierpnia. Powyżej zamieszczamy rozporządzenie Rady szkolnej krajowej, która otwarcie wszystkich szkół publicznych odwleka do 15 września. Powszechnem było żądanie, aby otwarcie kursów szkolnych nastąpiło dopiero d. 1 października; jeżeli zatem cholera nie ustąpi za trzy tygodnie, natedy Rada szkolna ponowną naznaczy datę otwarcia szkół.

— Gdy do godziny 4ej po południu nie otrzymaliśmy urzędowego wykazu o stanie cholery, przeto podajemy cyfry, jakie nas doszły z innych źródeł:

W szpitalu Bonifratrów:

Pozostało: 26, przybył 1, wyzdrowiało 4, umarł 1, pozostało 21.

W szpitalu barakowym na Skałce:

Pozostało: 24, przybyło 3, wyzdrowiał 1, umarło 3, pozostało 23.

W szpitalu Izraelitów:

Pozostało 37, przybyło 6, wyzdrowiał 1, umarło 2, pozostaje 38.

Na Podgórzu zachorowało w tym samym czasie 9, wyzdrowiał —, umarło 5, pozostaje w szpitalu 8, po domach prywatnych 3.

— Na zupę rumfordzką rozdawaną u Siόstr Miłosierdzia na Kleparzu otrzymaliśmy od J. J. 15 złr.

— W drukarni rządowej w Wiedniu wyszedł wykaz wystawców, którzy otrzymali przyznane sobie medale lub dyplomy. Wykaz ten tworzy książkę in 4to, z 66 arkuszy druku. Nazwiska wystawców umieszczone są grupami przedmiotowemi. Zaraz też po ogłoszeniu tej księgi, wystawcy opatrzyli na wystawie okazy swoje napisami, świadczącemi, jaka nagroda przyznaną im została.

Oprócz wspomnianych wczoraj przez nas wystawców krakowskich wyszczególnionych przyznane mają sobie: pp. Juliusz Grosse za chów win, medal zasługi, Bańkowski za obuwie medal zasługi, Szklarski za siodła i chomąta dyplom pochwalny.

— Sąd krajowy krakowski ogłasza, że w r. 1872 znaleziono w Krakowie złoty pierścień z sześciu brylantami. Właściciel po wykazaniu się, że ma do niego prawo, może go odebrać w ciągu roku, w przeciwnym razie pierścień ten zostanie sprzedanym, a kwota ze sprzedaży uzyskana do depozytu sądowego będzie złożoną.

— **Swoszowice** 20 sierpnia.

Cholera, która tak szeroko się rozpostarła, nieominęła i okolicy Swoszowic, chociaż mawiano, że powietrze przesycone siarką wzbroni jej przystępu. Dzisiaj umiera tu po parę osób dziennie; lud przerażony mało chorych pielęgnuje a umarłych nikt nie chce wywozić do Wróblowic dla pokropienia i pogrzebania. Podobno w innych parafiach nakazano już, aby zmarłych na cholerę grzebano na miejscu t. j. by ich nie zwożono do kościoła zwykle o pół mili albo więcej oddalonego. Jak to obecnie się odbywa, że do kościoła w Wróblowicach zwożą z pięciu wsi zmarłych choleryków i to kiedy się komu podoba, nawet w południe podczas największego upału, w trumnach zbitych z kawałków deski, nie spojonych szczelnie, ba nawet rozlatujących się w drodze, i to przez całą wieś Wróblowice, poprzed okna kilkunastu domów, zatruwając powietrze. Teraz gdy końmi nie chcą już zwozić ciał choleryków, zwożą je na takach lub na noszach. Niedawno czytałem w *Czasie*, że gdzieś żyd leżał przez szabas w domu; tu niepotrzeba żydów, gdyż w Wróblowicach umarło dwoje ludzi w jednym domu, a leżą już drugi dzień, nie ma ich bowiem komu zawieść pod kościół a następnie ne cmentarz. Ojciec zmarłych poszedł ku Krakowu na robotę, matka za nim, by go odszukać i żadne nie wraca, a trupy zatruwają do koła powietrze w otoczeniu kilkunastu domów. Czy istnieją jakie przepisy w tym względzie na czas cholery, nikt tu o tem nie wie. Przy takim więc porządku i w takim czasie musi się śmiertelność wzmagać, jeżeli nie ma komu stósownych wydać rozporządzeń.

— **Biała** 18 sierpnia.

W dniu 9 b. odbyło się posiedzenie wydziału powiatowego w Biały pod przewodnictwem p. Seeligera, na którem na wniosek członka wydziału p. Zellnera uchwalono, aby zaskarżyć X. Koseckiego, wikarego z Biały, przed konsystorz Tarnowski za to, że jest korespondentem do *Gwiazdki Cieszyńskiej*, z prośbą, aby mu pisywanie skarcono i zakazano.

Naprόżno usiłował obecny wiceprezes Rady powiatowej X. Temple wykazać niedorzeczność tego wniosku, przytaczając, że *Gwiazdka Cieszyńska* należy do najuczciwszych i religijnych pism polskich, i że nie jest występkiem do niej pisywać, a powtóre, że nie można *in verba magistri* wierzyć, nie mając dowodu na to, że X. Kosecki pisuje do *Gwiazdki*. Wiceprezes przekonawszy się, że zdrowe jego zdanie było bezskuteczne, opuścił salę radną, oświadczając, że nie chce brać udziału w naradach, które nie są zgodne z powagą ciała autonomicznego. Po jego wyjściu uchwalono wniosek p. Zellnera jednomyślnie.

Oprócz przewodniczącego i wnioskodawcy Zellnera brali udział w tej uchwale: Peterek włościanin z Komorowic, Gandor wójt z Willamowic i Vogt sukiennik z Biały.

Niechaj nie zadziwia nikogo taka uchwała; po składzie teraźniejszego wydziału powiatowego nie można się czego innego spodziewać. Każdy bowiem dziennik rozbierający na seryo poważnie i bezstronnie stosunki Biały, staje się solą w oku Wydziałowi i niektórym członkom Rady powiatowej. Wszakże to nie pierwszy już raz powiatowa władza autonomiczna w Biały wyprawia hecę dziennikarską.

Oskarżenie X. Koseckiego przed konsystorz jest tem śmieszniejsze, że o ile wiem, nie pisywał on nigdy do *Gwiazdki*, której korespondent z Biały jest tu dobrze znany; X. Kosecki zresztą nie zajmuje się polityką, oddany cały swemu powołaniu, a jeśli się stał niedogodny niektórym ludziom złej wiary, to prawdopodobnie dla tego, że jest bibliotekarzem Czytelni polskiej i znacznie przyczynił się do tego, by jej cechę moralną i katolicką nadać.

Jak się z pewnego źródła dowiaduję, poznał się konsystorz Tarnowski na farbowanych lisach i urzędowy akt oskarżenia X. Koseckiego do kosza włożył.

Doszła mię pewna wiadomość, że urząd gminny Szczerku załączając kilka wyroków sądowych w języku niemieckim w lipcu b. r. przez Sąd powiatowy Bialski wydanych, zaniósł pisemną prośbę do Prezydium apelacyi w Krakowie o łaskawe zarządzenie, by włościanom ze Szczerku orzeczenia i uchwały sądowe li w polskim języku doręczane były, gdyż ludność w Szczerku tylko z polskiej narodowości się składa, a język niemiecki jest dla niej wcale niezrozumiałym.

— Cholera we Lwowie nieco się zwiększa, mianowicie na przedmieściach. Od 17go do 18go b. m. zapadło na nią 8 osób.

— Namiestnictwo wzbroniło z powodu cholery odpustów w Milatynie i Hodowicach.

— Po śmierci X. Jana Pitonia w Dąbrowy d. 6go b. m. opróżnioną została tameczna parafia, której patronem jest p. Eugeniusz Jordan Stojowski. Uposażenie stanowi do 160 morgów ziemi i kapitał 21,870 złr. Czysty dochód obliczony jest na 1368 złr. Administratorem mianowany jest X. Aleksander Gajdecki, wikary w Tuchowie.

— Edward Włodek, kasyer miejski w Stanisławowie i kasyer kasy oszczędności, umarł tam d. 15 b. m.

— Dr Emil Tittel, lekarz przy szpitalu powszechnym we Lwowie, umarł temi dniami na cholerę pod Sanokiem.

— W Samborze zdarzył się d. 16go b. m. taki wypadek. Porucznik Schäffer polował na polach p. Melnerowicza. Ten chciał mu odebrać strzelbę, a porucznik uderzył go kolbą, przy czem strzelba wypaliła i strzał ugodził porucznika, który w skutku upływu krwi umarł nazajutrz.

— W Warszawie od 13go do 15go sierpnia zachorowało na cholerę 151 osób cywilnych a 58 wojskowych; umarło cywilnych 53, wojskowych 13; pozostało chorych cywilnych 349, wojskowych 122.

— Dzienniki poznańskie doniosły, że panna Róża Boszkowna z Warszawy, złożyła przed komisyą urzędową egzamen z praktyki aptekarskiej i otrzymać ma posadę w jednej z aptek poznańskich. Wydawało się to na pozór, jakby przeniesienie studentek z Zürichu do Poznania. Atoli p. Boszkowna należy do zakonu protestanckiego Dyakonek, który pełni służbę szpitalną jak katolickie Siostry Miłosierdzia. W klasztorach zaś Szarytek w Polsce, jak w Warszawie i Krakowie dawniej tylko zakonnice były aptekarkami.

— Władze rosyjskie rozesłały listy gończe za Iwanem Szostackim, urzędnikiem pocztowym w Kibartach pod Ejdkunami na granicy litewsko-pruskiej, który zabrawszy 65,000 rubli pieniędzy skarbowych, umknął, a jak mniemają do Ameryki. Liczy on lat 27, jest wzrostu średniego, nosi brodę ciemną gęstą, mówi po rosyjsku, typ południowo-rosyjski.

— Dzienniki doniosły przed parą dniami, że w domu bankierskim Rotschilda w Frankfurcie dopuszczono się przeniewierstwa na 150,000 złr.; teraz zaś rozesłano z Frankfurtu na wszystkie strony telegram zaprzeczający temu. Zaprzeczenie to nie koniecznie jednak potrzebuje być prawdziwem; Rotschildowie bowiem trzymają się dla honoru domu swego tej maksymy, że w ich kantorach nie może być omyłki ani przeniewierstwa. Bywały też wypadki, że kasyer przy wypłacie nadliczywszy, nie chciał przyjąć zwrotu nadliczki.

— Dnia 19 sierpnia pogoda, po południu mały deszcz; termometr od 10·6 doszedł do 23·8 R. Dnia 20 przedpołudniem pogoda i skwar, w południe i po południu burza z gradem i obfitym deszczem; termometr od 11·8 doszedł do 22·8 R. Barometr idzie w górę; d. 21 sierpnia o godzinie 6ej rano stan jego był 330.40, termometru 13·2 R. Wiatr zachodni.

— W piątek dnia 22 sierpnia: Śgo Symforyana męczennika.

Wystawa powszechna wiedeńska.

Przemysł

na wystawie powszechnej w Wiedniu roku 1873.

przez W. Kołodziejskiego.

III.

Zaopatrzenie miast w wodę.

Dzisiaj jeszcze podziwiamy, chociaż w ruinach, wielkie wodociągowe urządzenia starożytnych narodów. W nowszych czasach pierwsza Anglia uznała potrzebę sprowadzenia do miejsc więcej zaludnionych podostatkiem dobréj wody dla ogółu ludności, a wodociągi które w tym celu zbudowano, daleko za sobą pozostawiają słynne budowy Rzymian. Przykład ten pobudził i inne narody tak dalece, że dzisiaj w krajach cywilizowanych małe nawet miasteczka domagają się i dążą do tego, aby się zaopatrzyć w dostateczną ilość dobréj i zdrowéj wody i uwolnić się od używania wody zatrutéj' przez gnijące odchody ludzi i zwierząt, a wymagania konfortu posunęły się tak daleko, że nietylko się żąda dobréj i zdrowéj wody, w dowolnéj ilości, ale nadto, żeby mieć takową w każdem miejscu swego mieszkania, bez trudów i za jak najniższą cenę. Bo stało się to nareszcie dzisiaj ogólnem przekonaniem, że dobra woda jest artykułem do zdrowia, życia i przyjemności najważniejszym i najpotrzebniejszym, i że bez niéj pod karą chorób nikt się obejść nie może.

Nieodzowna potrzeba dobréj wody w miarę wymagań sanitarnych, i przemysłowych, dzisiaj już tak dalece jest uznaną, że w każdym cywilizowanym kraju widzimy usiłowania, aby wszelkiemi środkami zadosyć uczynić téj potrzebie i przez sprowadzenie tego niezbędnie potrzebnego elementu podźwignąć ogólny dobrobyt. Nie można zatem było wątpić o tem, że i wystawa wiedeńska wiele nam przyniesie nowego, co się tyczy tak ważnych dla dobra ludzkości urządzeń. W istocie też bardzo wiele znajdujemy na wystawie ciekawych, nowych i pouczających okazów i opisów, z których korzystać możemy.

Najgłówniejszą kwestyą przy tego rodzaju urządzeniach stanowi zawsze i wszędzie jakość i ilość sprowadzić się mającéj wody, aby takowa odpowiadała wszelkim wymaganiom, tak dla przemysłu i gospodarstwa, jakoteż do wszelkich potrzeb domowych.

Zkąd wziąść wodę, zależy od miejscowych stosunków, natura sama zwykle wskazuje, gdzie jéj szukać wypada i czy ją sprowadzić można za pomocą własnego spadku, co zawsze jest najkorzystniejsze, czy też trzeba się posługiwać siłą wodną, lub parową do sprowadzenia jéj z miejsca pochodzenia na miejsce zużycia. I w téj mierze wystawa wiedeńska bardzo wiele udziela nam wskazówek. Francya i Niemcy przedstawiają nam kilka przykładów rozstrzygających najróżnorodniejsze zadania i wyczerpujących wszystkie systemy wodociągów; Francya przedstawia wodociągi miast Paryża i Chamond, Niemcy zaś Hamburga i Alpy (rauhen Alp) w Würtembergu.

Przedstawienie zaopatrzenia francuskiej stolicy w wodę, pomija niezliczone roboty, wykonane przed wystawą paryską do roku 1867, i ogranicza się na tem, co od tego czasu nowego uskuteczniono. Są to dwa zakłady do dźwigania wody, w St. Maur (model) i w Fridbordou (Reliefmodel i cztery plany) jako też wodociągi źródlane z doliny Vanne. Konstrukcya pierwszych bardzo interesująca dla mechanika, zasługuje na głębsze badanie, ostatnie zaś dzieło, śmiałością projektu i pokonaniem olbrzymich trudności przewyższa wszelkie tak podziwiane dzieła dawnych wieków.

W Szampanii położone źródła rzek Somme i Soude zebrane gęstą siecią kanałów, połączono w właściwem akwedukcie, którego długość 25 mil austryackich przenosi, i który przez góry i doliny przez rzeki i płaszczyzny prowadzony, do Paryża dochodzi w wysokości 264 stóp nad powierzchnią Sekwanny, dostarczając mieszkańcom najdoskonalszej wody, dziennie przeszło 3,200,000 stóp kubicznych.

Trzydzieści tuneli, trzynaście łukowych przeprowadzeń, jedenaście rur spółkujących i siedemnaście mostów, stanowią liczne budowy sztuczne, których szczegóły przedstawione są w geometrycznych rysunkach i wielu fotografiach. Ten wodociąg jest ostatniem i najważniejszem dziełem do zaopatrzenia Paryża w wodę, pomiędzy wieloma innemi, od dawna także słynnemi budowami na ten sam cel przeznaczonemi. Miasto Paryż konsumuje dziennie 6,400,000 stóp kubicznych wody, co uczyni na jednego mieszkańca 166 litrów czyli $5_{,25556}$ stóp kub. Całość wodociągów paryskich przedstawia nam generalny plan na 21 arkuszach (miara $^{1}/_{5000}$), który obok kanału *de l'Ourcq* i użytych naturalnych przypływów, mieści w sobie studnie artezyjskie, zakłady parowe i wodne do poruszania pomp, nakoniec liczne zbiorniki i całą do rozprowadzenia wody potrzebną sieć rur, ze wszelkiemi szczegółami. Badając ten znakomity plan, możemy się przekonać, że paryskie wodociągi reprezentują wszystkie dotąd używane systemy.

St. Chamond, miasto drugiego rzędu, zbudowało sobie w latach 1866—1871 za 1,205,000 fr. (do których rząd się przyczynił 200,000 fr.) wodociągi naturalne. Najważniejszym przedmiotem tych wodociągów jest zbiornik na 64 miliony stóp kubicznych wody. Staw ten utworzono przez usypanie grobli 133 stóp wysokości.

Na szczególną zaś uwagę zasługuje rezultat finansowy, który to miasto osiągło, sprzedając wodę prywatnym i przemysłowcom. Dochody czyste wynoszą mimo tego, że wszystka woda na potrzeby publiczne pobierana jest za darmo, przeszło cztery procent z kapitału zakładowego, podnosząc się jeszcze od dnia do dnia. Przytem wypada tu nadmienić, że wszelki przemysł od czasu zaprowadzenia wodociągów nadzwyczaj szybko zaczął się tam rozwijać, a tem samem wzrasta ogólny dobrobyt. Oby to nasze miasta i miasteczka zabrały się do naśladowania tego przykładu!

Urząd miejski miasta Hamburga wystawił kilka okazów dotyczących miejskich wodociągów, jakoto plan sieci rur rozprowadzających wodę ($^{1}/_{4000}$), model przekroju ulicy, uwidoczniający zaopatrzenie domów w wodę ($^{1}/_{25}$), dwa modele zakładu wodnego w Rothenburgsort, nad i pod powierzchnią ziemi ($^{1}/_{250}$) i znaczną ilość do tych wodociągów odnoszących się fotografij.

Bliższe studium przedstawionych objektów, katalogów i opisów poucza nas, że wodociągi miasta Hamburga są własnością gminy, że się składają z pięciu maszyn parowych (850 koni siły) i przynależących do nich pomp. Wodę pobiera się $^{1}/_{4}$ mili powyżej Hamburga z Elby, i tłoczy się takową na wysokość 189 stóp i na odległość więcej jak milę wynoszącą. Trzy na różnych punktach zbudowane zbiorniki 95 stóp wysoko położone, służą do regulowania, nie tylko działania maszyn, ale zarazem do regulowania niejednakowego rozpływu wody w różnych godzinach dnia. Główna, sążeń pod powierzchnią ulicy prowadzona rura, grubości 39 cali, czyli mająca 3 stopy 3 cale średnicy w świetle, ma różne odgałęzienia dla użytku straży ogniowej i do pokrapiania ulic. Druga rura o mniejszej średnicy służy do zaopatrzenia domów w wodę za pomocą rur ołowianych, rozprowadzających takową po wszystkich piętrach.

Cena za wodę wynosi $1_{,20}$ zł. w. a. od każdej w nią zaopatrzonej ubikacyi (łazienki, waterklozetu, kuchni, i t. d.), a ubogim spuszczono z tego 25 do 50 procent. Za wodę dla fabryk i dla przemysłowców płaci się $0_{,05}$ zł. w. a. za 1 metr kubiczny (31.667 stóp kub.) Przy tej dosyć niskiej cenie wody, spotrzebowano w roku 1867 po 141, w roku zaś 1872 po 173 litry na mieszkańca i na dobę, a zatem więcej niż w Paryżu. W tym ostatnim roku przyniosły wodociągi przeszło 10 procent od kapitału zakładowego, z której to sumy znaczną część wymagało utrzymanie wodociągów i parowych maszyn. Koszta za 100 stóp kubicznych wody wynosiły $0_{,03}$ zł. w. a.

Przez Würtemberg wystawione zaopatrzenie w wodę tak zwanej „rauhe Alp“ dla oryginalności i nowości zasługuje na wzmiankę. „Rauhe Alp“ jest to obszar bez wody przenoszący 20 mil kwadratowych, na którym się znajduje 70 miejscowości i 30,000 mieszkańców. Uwzględniając położenie i stosunek do pobliskich dolin alpejskich i do dyspozycyi będących sił wodnych, podzielono te miejscowości na 8 grup, z których dzisiaj już dwie zupełnie są w wodę zaopatrzone.

Obfite w dobrą wodę doliny Alpejskie dostarczają takowej za pomocą pomp poruszanych hidraulicznemi motorami do wyżej położonych zbiorników, zkąd się ją siecią rur rozprowadza do pojedynczych miejscowości.

To urządzenie przedstawia nam mapa topograficzna ($^{1}/_{50000}$) dwa podłużne przekroje, które konfiguracyę terenu i geognostyczne ułożenie uwidoczniają i Relief-plan, na którym są umieszczone stacye pomp, sieć rur, zbiorniki dla pojedynczych grup lub miejscowości i różnorodna uprawa ziemi całego obszaru.

Jest to pierwsze urządzenie sztucznych wodociągów dla większych obszarów i przeważnie dla celów agronomicznych, które w bardzo krótkim czasie jak najkorzystniej oddziaływac będzie na dobrobyt wszystkich do tego kompleksu należących miejscowości. Szkoda tylko, że nie podano żadnych dat, co do ilości wody i co się tyczy kosztów urządzenia.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Oświęcim 20go sierpnia

Na dzisiejszy targ przybyło wołów 1499, które sprzedano po cenach 35 złr. za cetnar mięsa loco Wiedeń, płacono za parę od 275 do 420 złr. Jednę parę z Bukowiny sprzedano po 36 złr. Targ mianowicie wczoraj wieczorem nadzwyczajnie był ożywiony. Na poniedziałkowym targu w Wiedniu przy spędzie 4047 sztuk wołów płacono za cetnar mięsa 33 do 34·75 na procenta bez bicia płacono do 35 złr. za cetnar.

Ajencya Oświęcimska Banku Gal. dla handl. i przem.

Memoryał

Izby handlowo-przemysłowej krakowskiéj, dotyczący środków podniesienia niektórych gałęzi przemysłowych przez zakładanie szkół rzemieślniczych, ustanawianie nauczycieli wędrownych, wystawianie wzorów i urządzanie pracowni wzorowych za pomocą uposażeń i zasiłków rządowych.

(Ciąg dalszy).

Gwoździarze w Sułkowicach.

We wsi Sułkowicach pod Lanckoroną w Wadowickiem znajdujemy także przemysł domowy. Z 2404 mieszkańców tej osady przeważna częć zajmuje się gwoździarstwem. Obok gwoździ do podków, do desek, zamków i gontów, wyrabiają też kłódki i okucia do drzwi i okien.

Pod względem narzędzi, podziału pracy i kredytu zachodzą tu te same niemal stosunki, co w Świątnikach i dla tego podobnych środków zaradczych wymagają.

Zaprowadzenie maszynowego wyrabiania gwoździ z drutu, dla zbytniej drogości ostatniego nie opłaciłoby się, trzeba się więc ograniczyć na udoskonaleniu miejscowego wyrobnictwa na podstawie dotychczasowego przerabiania starego żelaza, którego centnar wypada na 5 złr. Wyrabianie gwoździ drutowych możnaby tylko z korzyścią zaprowadzić w związku z wyrobnictwem rozmaitego rodzaju pudeł, korzystając z materyału znajdującego się w obfitości w lasach przyległych. Dotychczasowe ceny wyrobów Sułkowickich wynoszą około 12 złr. za centnar wyrobionego żelaza, a wyrabiają rocznie kilka tysięcy centnarów.

Tkactwo na zwyczajnych warsztatach.

W górach i w wyższej części podgórza, gdzie tylko położenie ziemi ułatwia hodowanie lnu i konopi, zajmują się przędzeniem i tkactwem jako ubocznem zatrudnieniem domowem obok gospodarstwa wiejskiego. Kiedy jeszcze istniały komisye umundurowania wojskowego, osady górskie galicyjskie dostawiały do komisyj w Jarosławiu, Bernie, Pradze, Peszcie, w Starem Grodziszczu, w Wiedniu, w Stockerau, w Gracu i Wenecyi rocznie po kilka milionów łokci płócien i drelichu rozmaitego rodzaju. Od czasu przejęcia dostaw wojskowych przez konsorcyum Skenego podupadła ta gałąź przemysłu krajowego. Używanie bawełny na perkale do koszul stawia też niebezpieczne współzawodnictwo naszemu tkactwu, tak że licznym osadom w Andrychowie, Kętach, Ślemieniu, Żywcu, Skomielny, Rabce, Białej z okolicą, następnie w Błażowy, Żołyni, Krośnie, Korczynie, Bieczu, Gorlicach i innych miejscach zachodniej Galicyi pozostała tylko możność wyrabiania bielizny stołowej na większą nieco skalę. Produkcya roczna lniana wynosiła dawniej około 14 milionów łokci rocznie.

Jeśliby rząd czuł się spowodowanym do założenia szkół tkackich, lub przysłania wędrownego mistrza dla nauki, to pierwszy wzgląd należy się Krosnu, Korczynie, Gorlicom, Andrychowowi i Błażowej.

Wyroby guń i koców w okolicach górskich.

W Rakszawie w Rzeszowskiem Mateusz Basak wyrabia wyborne grube sukno brunatne przeznaczone na gunie i na grube płaszcze. Wyroby jego zyskały w r. 1855 na wystawie paryskiej medal.

---

kie obostrzenia i warunki, jakie osoby posiadające zaufanie pana hrabiego postawić mi zechcą. Propozycya ta trafiła mi do przekonania. Jeżeli się dobrze opiszę, i cóż mi zrobi? pomyślałem. Stanęło tedy na tem, że kontrakt ułożą uproszeni przezemnie przyjaciele, a on bez żadnej restrykcyi podpisze. Jakoż zobligowałem cztery osoby przychylne mi a biegłe w prawie i posiadające znaczenie w obywatelstwie, jako to: pana Jacka Fredrę, ojca sławnego komedyopisarza; tudzież pana Bonawenturę Wojnę; konsyliarza apelacyi Orzechowskiego, który potem był sędzią apelacyjnym w Warszawie i mego adwokata Czerwińskiego. Że cena pięćdziesięciu tysięcy sztuk holenderskich ważnych dukatów była umówioną, nie rozchodziło się, tylko o warunki mnie zabezpieczające. Moi umocowani odbyli kilka sesyj, na których nie byłem obecnym, gdy zaś stanęła ugoda, kontrakt nie u mnie ale w domu Ufniarskiego był pisany, i to ręką jego brata. Opiewał on, że wypłata miała nastąpić w trzech ratach: Pierwszą ratę uiścił natychmiast, wprawdzie nie brzęczącem złotem, ale podług ewaluacyi ówczesnego kursu, co się zgadzało z warunkiem kontraktu. Dotąd szło wszystko jak należy; Ufniarski uiszczał się z każdej raty najsumienniej, lecz w r. 1811 skalkulowawszy, że ja mając urząd prefekta departamentu w Krakowie, nie najlepiej mogę być przez Rząd austryacki widziany, który rzeczywiście krzywo patrzył na tych, co wstępywali w służbę publiczną w Galicyi zachodniej; wytacza mi proces i zadaje, jakobym mu podsunął inny kontrakt do podpisu, a on nie przeczytawszy go w dobrej wierze podpisał; twierdził nadto i ofiarował przysięgę, jakobym sprzedał mu Wójutycze nie za 50 tysięcy czerw. zł. w złocie, lecz za tę samą summę w nominalnych bankocetlach, z czego *conclusum*, że zaraz w pierwszej racie zapłacił więcej jak się należało za wszystko, przeto ja winienem mu zwrócić nadwyżkę. Forum lwowskie wyznaczyło mu termin przysięgi; co się zaś mnie tyczy, odwołałem się do tych osób, które w zastępstwie mojem umawiały się z Ufniarskim. W skutek tego negocyatorowie moi wezwani przez Forum, nadesłali swoje świadectwa w każdym punkcie zgadzające się ze sobą, i gdy w terminie naznaczonym do przysięgi Ufniarski staje przed sądem i klęka aby ją wykonać, dopiero prezes odzywa się doń reflektując: Bezbożny człowieku! nie gub duszy swojej! patrz oto są jednozgodne świadectwa rozstrzygające całą sprawę. Ufniarski niespodziewający się tego obrotu sprawy swojej, zmięszał się, i nieotworzywszy ust, wyszedł z izby sądowej. Publiczna ta konfuzya mocno go widać dotknęła, bo zaraz wyjechał na wieś, i rozchorowawszy się, w tydzień umarł. Sława jego między adwokatami lwowskimi urosła najwięcej z wygranej sprawy pewnej żydówki, która pozostawszy wdową, powiła pogrobowca, ale w dobrze dłuższym terminie niż dzieci na świat przychodzą. Gdy zaś ogromny majątek miał spaść na to dziecko, a familia nieboszczyka zarzucała mu nieprawość urodzenia, szło o dowody z medycznych doświadczeń wzięte, które miały rozstrzygnąć tę kwestyę. Owoż Ufniarski tak wymownie i gruntownie poparł dowodami sprawę żydówki, że sąd musiał zawyrokować na jej stronę a raczej jej dziecka. Mimo wielkich zdolności, nie był to charakter czysty; wszelki środek był dlań dobry, byle do celu prowadził. Nie wachał się on, jak mi powiadano, nawet w obliczu konsyliuszów foralnych i adwokatów stron przeciwnych, uszkadzać najważniejsze dokumenta, w ten sposób, że mając nadzwyczaj ostre paznogcie, w mgnieniu oka podskrobywał na dokumencie liczby lub daty mające wagę w procesie. Znając go z tej strony, nigdy nie pozwalano mu dokumentów dotykać rękami.

W tym samym roku, co Ufniarskiemu sprzedawałem klucz Wojutycki, nabyłem blisko Krakowa leżącą majętność Niedźwiedź od Józefa Małachowskiego, niemniej dożywocie na tychże dobrach od Tekli z Wodzickich Małachowskiej, wojewodziny krakowskiej za 400,000 złotych. Połowę dałem w gotówce, drugą przyjąłem na przeżycie, z obowiązkiem płacenia jej rocznie 520 czerw. zł. Pokazało się potem, że ani to kupno ani dożywocie nie było korzystnem dla mnie nabytkiem, albowiem lasy i dom mieszkalny porachowano mi zbyt drogo, dożywotniczce zaś przez lat dwadzieścia dwa płaciłem umówioną roczną sumę. Jednakowoż majątek ten dogadzał mi, jako dobrze położony i mający dom mieszkalny o wiele obszerniejszy niż w Wawrowicach. Przytem była to siedziba mająca wspomnienia historyczne, co także miało nie mały dla mnie urok. W XIV wieku z Niedźwiedzia pisał się sławny rycerz Prandota Gałka, ozdobiony złotym pasem na polu bitwy za okazane męztwo przeciw Czechom. Szkoda że niema o nim więcej szczegółów po kronikach. Dobra te w przyjemnej leżące okolicy, nad rzeką Szreniawą, którą pospolicie nazywano rzeką Kalwińską, dlatego, że oba jej brzegi były w posiadaniu owych różnowierców. Od roku 1596 siedzieli tu Stadniccy zabici Aryanie; po nich dziedziczyli je Czartoryscy, od tych dostały się Marcinowi Sciborowi Chylińskiemu po nim odziedziczyła je z Małachowskich Złotnicka, a od tej przeszły na własność Piotra i Józefa Małachowskich, od których ja nabyłem. Ciekawy jest także szczegół sięgający r. 1556 o tamecznym plebanie Krucygerze, będącym jednym z pierwszych ogłosicieli ewangielickiego wyznania w Polsce. Oskarżony o fałszywą naukę przed Zebrzydowskim biskupem krakowskim wraz z Krupką przecławskim i innymi plebanami decezyi krakowskiej, uniknął kar biskupich, zasłoniony protekcyą swego kolatora Stadnickiego a oraz i innych potężnych panów tę nową wiarę wyznających, między innymi Firleja kaszt. krak. i Oleśnickiego z Pińczowa, i spokojnie umarł na swojej plebanii. Po nim nastał Sarnicki, znany historyograf, i dopiero z Niedźwiedzia przeniesiony był na Wołyń, gdzie sprawował urząd superintendenta kościołów ewangielickich tamtej prowincyi.

Tak więc majątek mój wzrastał z każdym rokiem, w czem widziałem błogosławieństwo Boskie, albowiem robienie majątku niebyło u mnie jedynym celem życia. Najbardziej zaś w tem mi się poszczęściło, że przewidując niepewność papierów austryackich, wszystkie kapitały odbierane w bankocetlach, miałem przezorność mieniać na złoto, i takowe na pewnej lokowałem hipotece, a zatem gdy przyszło skasowanie bankocetli, uniknąłem okropnej klęski, jaka tylu obywateli dotknęła.

W roku tedy 1808 mieliśmy, bez potrącenia passiwów, 69,585 czerw. zł. na pewnej hipotece lokowanych, z procentem po 6 od sta. Kto inszy byłby tę gotowiznę włożył w nabycie ziemi, ale w czasach wojen Napoleońskich z całą Europą, zdawało mi się bezpieczniej mieć połowę majątku w sumach; co zaś mię jeszcze utwierdzało w tej myśli, to wzgląd na córki, które najlepiej wyposażać w gotówce, albowiem wyposażając w dobrach, zdarza się częstokroć, że zięciowie mają się za pokrzywdzonych przez zbyt wysoki szacunek ziemi.

Odkąd zacząłem gospodarować sam na siebie, miałem tę maksymę, żeby nietyle ubiegać się o zrobienie wielkiego majątku, ile o utrzymanie tego, co na mnie spadało. Niektórzy możeby to nazwali niewielką sztuką, lecz przez ciąg długiego doświadczenia nauczyłem się, że sztuka ta nie jest do pogardzenia; ileżto bowiem w oczach moich niezniknęło ogromnych fortun, ile nieuszczupliło się więcej niż o połowę! Niebyłoby w tem nic złego, żeby majątki z rąk potomków historycznych rodow, dostawały się w całości swojej w inne domy, może mniej świetne, ale zawsze patryotyczne, bo to nazywałoby się tylko zmiennością fortuny; lecz najczęściej tak bywa, że majątki takie rozpadają się na mnóstwo cząstek i dostają się albo żydom, albo Niemcom nieumiejącym być obywatelami kraju i zaszczepiającym obyczaje wręcz naszym przeciwne. Obcy żywioł zakorzenia się tym sposobem i szkodliwie wpływa nietylko na zniżenie temperatury ducha narodowego, ale i na ten stosunek, jaki niegdyś łączył tradycyami familijnemi wszystkie prowincye choćby najbardziej oddalone od siebie.

(Dokończenie nastąpi).

Kęty w Wadowickiem, gdzie niegdyś były dobre wyroby grubych sukien, nie mogą teraz wytrzymać współzawodnictwa z fabrykami bielsko-bialskiemi.

W Dobczycach pod Wieliczką wyrabiają koce i grube sukna, łokieć po 16 do 20 centów.

Subwencye na wysłanie zdolnych tkaczy na naukę i rozsyłanie mistrzów wędrownych przyczynić by się mogło do podniesienia tego rodzaju przemysłu domowego; — a przedewszystkiem warto zwrócić uwagę tkaczy górskich na ten rodzaj wyrobów parcianych z konopi i najgorszych odpadków lnianych, które w Biały wystawił Kellermann w r. 1867; warto też zachęcać do wyrabiania miechów nieszszywanych.

Przemysł garncarski. Glinki ogniotrwałe w bliskości Krakowa. Fabryka w Łagiewnikach pod Podgórzem.

Wyrobnictwo garncarskie ma tylko potrzeby domowe na oku, ale przy jakiejkolwiek zachęcie i pomocy dałoby się zwrócić w kierunku dokładniejszych syderolitowych wyrobów. Zwracają na siebie uwagę w wielu miejscach archaiczne kształty wyrobów, które schodząc drogą tradycyi na coraz późniejsze pokolenia świadczą o odwieczności tej gałęzi przemysłowej w tych stronach.

Garncarstwo znajdujemy w Alwerni, Brodle, Mirowie, Frywałdzie, Zalasie, Pisarach, Żelkowie, Andrychowie, Biały, Brzesku, Brzostku, Dębnikach, Dulowy, Frysztaku, Grojcu, Grybowie, Jordanowie, Kętach, Kołaczycach, Krzeszowicach, Łagiewnikach, Lachowicach, Liszkach, Lusławicach Makowie, Niepołomicach, Oświęcimie, Porębie, Rabce, Radłowie, Żywcu, Suchej, Starym Sączu, Tarnawie, Tarnowie, Tuchowie, Wadowicach, Wojniczu, Żabnie, i w wielu innych miejscach.

Szczególnie dobrą jest biała glina w Pisarach, gdzie za czasów wolnego miasta Krakowa była fabryka fajansu, następnie w Łopuszce wielkiej.

Z wyborowej gliny w Łagiewnikach przy Podgórzu korzystał p. Gustaw Baruch i założył fabrykę kafli i wyrobów w związku z kaflarstwem zostających. Zasługuje też na wspomnienie fabryka p. Kwiatkowskiego w Dębnikach.

Glinka ogniotrwała znajduje się w Mirowie, Grojcu i Rudnie, w Łysej górze pod Porębą i w Regulicach, wsi należącej do sukcesorów Adama hr. Potockiego. Dobywają jej w sposób górniczy, przez exploatacyę warstwy 12—48 cali grubej w głębokości 10—20°. Exploatacya ta zatrudnia około 200 ludzi. Sprzedają ją do hut szląskich cynkowych i hut szklannych krajowych.

Udoskonalenie garncarstwa rozpocząć by należało od urządzenia lepszych pieców i zapewnienia kredytu szczególnie w nabywaniu materyałów do glazury. Używane dziś surogaty są w części szkodliwe zdrowiu i żydzi wyzyskują przedsiębiorców, doprowadzając ich do nędzy, a przemysł do upadku. Później wypadałoby zwrócić garncarstwo krajowe w kierunku pewnego wyrobionego smaku z miejscowym odcieniem na wzór znaimskich lub cieplickich wyrobów. Dotychczasowe najlepsze wyroby są w Kołaczycach w Jasielskiem. Wartość rocznej produkcyi w obrębie Izby handlowej krakowskiej obliczyć można w przybliżeniu na 26 do 30,000 złr.

Wyroby marmurowe i porfirowe.

Marmur i porfir znajdują się w rozmaitej dobroci i w rozmaitych kolorach w Dębnikach i w Czernej pod Krzeszowicami, w Miękini, Zalasie i Porębie Żegocie.

Najlepszym jest marmur czarny i czerwony dobywany w Dębnikach, Czarnej i Miękini. Wielki ołtarz w kościele śgo Szczepana w Wiedniu i liczne pomniki w Wrocławiu i w Krakowie świadczą o jego użyteczności.

Umiejętność wyrabiania płyt stołowych, wazonów, ciężarków na listy i t. p., pozostała w ludności miejscowej z czasów, kiedy Stanisław August, pragnący podnieść tę gałąź przemysłu, sprowadził snycerzy i kazał rozpocząć tu roboty pod dyrekcyą Bacciarellego. Przemysł ten chyli się coraz bardziej ku upadkowi. Możnaby go podnieść przez zaprowadzenie pił mechanicznych i rozdanie stósowniejszych narzędzi łącznie z wystawieniem wzorów i rysunków. W nauczaniu ludności możnaby się posługiwać siłami nauczycielskiemi szkoły rzeźbiarskiej w Krakowie.

Wyroby stolarskie.

Krakowskie wyroby stolarskie, które za czasów wolnego miasta miały wielkie powodzenie, mają dziś do zwalczania nader niebezpieczne współzawodnictwo w meblach wrocławskich i wiedeńskich. Skutkiem tego zmniejszyła się niezmiernie liczba majstrów stolarskich, a pozostali wolą się przeważnie podejmować robót nastręczających się przy budowlach.

Wspomnienia godnemi są jeszcze wyroby stolarskie w Wadowicach, Rzeszowie i Kalwaryi. W ostatniem miejscu jest jeszcze około czterdziestu majstrów. Tu by przedewszystkiem przydało się urządzenie wzorowego warsztatu i związków kredytowych. Gust bowiem wymaga naprawy przez przykład, wzory i rysunki, a stosunki pieniężne wyzwolenia z opieki żydowskich handlarzy mebli. Żyd dostawia drzewa, najczęściej niedoschłego, płaci mało od sztuki, nie żądając za to starannej roboty, na czem traci i przemysł i publiczność, a majstrowie stolarscy wstępują w rolę uciemiężonych wyrobników handlujących meblami. Ze względu na wyroby posadzek przydałyby się bardzo wzory i rysunki z wystawy wiedeńskiej.

(Dokończenie nastąpi).

TREŚĆ OBWIESZCZEŃ URZĘDOWYCH
w *Gazecie Lwowskiej* z dnia 18 sierpnia.

Zawiadomienia: Sąd obw. w Przemyślu o wpisaniu firmy: „Bernard Kopf" fabryka szkła w Birczy.— Tenże sąd Konrada Kuczyńskiego o nakazie zapłaty 130 zł. Sarze Monath.

Zawezwania: Sąd pow. w Łancucie Wacława de Postel Leopoldskiego, aby w przeciągu roku dał o sobie znać, inaczej uznany zostanie za zmarłego.

Przyjechali do Krakowa od 19 do 21go sierpnia.

HOTEL SASKI: Wanda Misiewiczowa i Karolina Żebrowska ze Szczawnicy, Edward Stanowski z żoną wł. d. z Ems, Władysław Boznański z Chrobrza, Julian Wilkans z żoną, Jan i Józef Sieradzcy z Warszawy, Alfons Poklewski-Koziełł z synami z Syberyi, Aleksander Dydyński wł. d. ze Słupi, Tadeusz bar. Horoch wł. dóbr z Galicyi, John Leigton z Londynu, Józef Drohojowski i Feliks Sierkiewicz z Czelatyc, Wacław Meciszewski z Kalwaryi, Dr Edwin Płażek ze Lwowa.

HOTEL POLSKI pod BIAŁYM ORŁEM: Jan Czarnecki ze Lwowa, Feliks Paszkiewicz wł. dóbr z Rosyi, Emil Nitosławski z Kongresówki, Edward Müller, Justyn Bisanz, Ignacy Jurski i Jan Wróbel ze Lwowa, Walenty Smoleński wł. dóbr z Kijowa, Piotr Andrejew wł. d. z Rosyi, Bronisław Łepkowski wł. dóbr z Kongresówki, Floryan Smoleński z Zürichu, Ludwik Jan Siellawa właś. dóbr z Litwy, Wilhelm Wrtanik z Jass, Witold Potkański wł. d. z Wołynia, Władysław Błuś z Rosyi, Fryderyk Robi Dr med., Ignacy Ławicki, Jan Wagner z Warszawy, Stanisław Śliwiński z Zürichu.

HOTEL WIKTORYA: Edward de Szyklos Gludovics z Rosyi, Stanisław Ćwierciakiewicz, Ludwik Rojewski, Józef Grajnert i B. H. Szaniawski z Warszawy, Kazimierz Zaleski ze Lwowa, Józef Seitz nadinżynier jen. ins. i Wolf z Wiednia, Roman Witowski z Zagorzan, Kazimierz Żeliński wł. dóbr z Cichawy, Władysław Pomorski z Łęczycy, Piotr Lego, Ignacy Sippko, J. Eussler i Edward Spohr z Wilna, Feliks Meleniewski z Paryża, Alina Meleniewska wł. d. z Podola, Karol Koszutski z Kongresówki, Mikołaj Baydok i Wieńczysław Karniecki z Rosyi.

HOTEL KRAKOWSKI: Paulin Snikow inżynier z Wrocławia, Aleksander Zagórski wł. d. z Rosyi, Jan Myszewski wł. d. z Kongresówki, Gustaw Dobrzycki inżynier z Belgii, Klemens Kantecki literat ze Lwowa, W. Podlewski z Rosyi, Karol Zaremba wł. d. z Galicyi, Karolina Mejerowa z Galicyi, Rozyna Abłamowiczowa wł. dóbr z Litwy, Edmund Kiersnowski z Galicyi, Zygmunt Jaroszewski z Galicyi, Stanisław Osiecki wł. d. z Kłuzowa, Adam Sławoszewski z Rosyi, Antoni Jerzmanowski z familią wł. d. z Besarabii, Andrejew Druzina kupiec z Petersburga, Julian Prochazka ze Lwowa.

HOTEL POLLERA: H. Heinsman z Kongresówki, Jan Wagner z Warszawy, Paweł Wendland kupiec z Ceklina, M. Chlipalska z Warszawy, E. Welscher z Czech, Robert Czajkowski z Warszawy, H. Stützer kupiec z Wiednia, Leon Michalski z Paryża, Erazm Wenzel ze Sącza, Konstanty Cretzulesku wł. d. z Rumunii, Czarnowski z Kongresówki, Adolf Goldhaber i Antoni Binkiewicz wł. d. z Podola, Ignacy Rościszewski z Warszawy, Oksza Orzechowski wł. d. z Podola, Jan Janik kupiec z Wiednia, Władysław Iżycki ob. z Warszawy, Edward Malicki z Monachium, Antoni Binkiewicz ob. z Rosyi. W. Rejski z Monachium, Jan Kemnitz wł. d. z Kiszeniewa, Kazimierz Filipowicz z Warszawy.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Strassburg 19 sierpnia. Podczas wczorajszego ukonstytuowania się tutejszej Rady departamentowej wszyscy wybrani złożyli przepisaną przysięgę. W okręgu górnej Alzacyi na 54 delegatów złożyło 32 przysięgę. Rady okręgowe w Mulhouse, Gebvilliers i Thann mają dostateczną liczbę członków, iż mogą urzędować, a w Thionville nie. W Metz członkowie Rady departamentowej, i to każdy z osobna, odmówili przysięgi.

Strassburg 19 sierpnia. O ile dotąd wiedzieć można, ze wszystkich 20 Rad okręgowych tylko 7 nie są w komplecie z powodu odmówienia przysięgi, to jest: dwie w Górnej Alzacyi, jedna w Dolnej i cztery w Lotaryngii.

Metz 19 sierpnia. Rady okręgowe w Metz, Chateau Salins, Saarbourg i Bolchen zostały wczoraj otwarte. W okręgu wiejskim Metz, tudzież w Thionville, Forbach i Saargemunde wybrani odmówili przysięgi.

Fredensborg 18 sierpnia. Na dzisiejszym wielkim obiedzie ku czci cesarzewicza Niemieckiego, król wzniósł jego zdrowie i podziękował mu osobliwie za odwiedziny; królewicz odpowiedział toastem na pomyślność rodziny królewskiej i przywróconą dawną przyjaźń obu domów.

Kopenhaga 19 sierpnia. Cesarzewicz niemiecki mianowany został kawalerem duńskiego orderu Słonia. Dzienniki wyrażają się z zadowoleniem o tych odwiedzinach księcia. *Dagbladet* ma nadzieję, że odwiedziny te będą równoważyć błędne mniemanie o odosobnieniu Danii z powodu zbliżenia się między Szwecyą a Niemcami.

Rzym 19 sierpnia. Baron Keudell wrócił tu wczoraj z Sorrento, gdzie kilka dni bawił i odwiedził prezesa ministrów Minghettego.

Genewa 19 sierpnia. *Journal de Génève* donosi: Zeszłej nocy umarł w skutku apopleksyi książę Brunszwicki, od dość dawna tu zamieszkały. Testamentem, który sądownie został otwartym, zapisał książę mnóstwo legatów, a spadkobiercą uniwersalnym całego swego ruchomego i nieruchomego majątku zrobił miasto Genewę. Testament jest bardzo obszerny. Główne postanowienia tego testamentu spisanego w Genewie d. 5 marca 1871 r. są: Zwłoki mają być zbadane przez pięciu lekarzy dla sprawdzenia, czy nie nastąpiło otrucie; poczem będą balsamowane i petryfikowane. Pogrzeb ma być monarszy. Zwłoki pochowane będą w mauzoleum zbudowanem na wzór grobowca Skaligera w Weronie i ozdobionem posągami konnemi zmarłego, jego ojca i dziada w bronzie i marmurze. Wykonawcom testamentu zabrania się wchodzić w jakikolwiek kompromis z krewnymi, osobliwie zaś z księciem Wilhelmem Brunszwickim, z królem Hanowerskim i jego synem, z księciem Cambridge lub którymkolwiek z członków familii. Wykonawcy testamentu mają się starać o wydobycie majątku księcia w Brunszwiku, Hanowerze, Prusach albo Ameryce pozostałego. Wszystek majątek ruchomy, drogie kamienie i majątek zatrzymany od r. 1830 w Brunszwiku, zapisuje zmarły miastu Genewie. Naczelny zawiadowca anglik Smith otrzymuje 1 milion. Głównym wykonawcą testamentu jest naznaczony adwokat genewski Ferdynand Cherbuliez. Do testamentu dołączonem jest pismo przez księcia podpisane, i d. 6 marca u notaryusza Binet złożone. Nieznany jest prawdziwy stan majątku, ale cenią go na 25 milionów. Część jego jest ulokowana w Genewie.

Perpignan 20 sierpnia. 2,400 Karlistów pod dowództwem don Alfonsa, Saballsa i Tristaniego, zostało pobitych i rozproszonych. Trzy kolumny po uporczywej walce wkroczyły do Caseras i Berga. Republikanie stracili 200 ludzi i jedno działo.

Konstantynopol 19 sierpnia. Wczoraj na cześć Szacha pałac poselstwa perskiego i dzielnica perska w Stambule były świetnie iluminowane. Dziś Szach przyjmował ciało dyplomatyczne. Wieczorem obiad w Dołmabagdże.

Belgrad 20 sierpnia. W. Ks. Konstanty brat Cara przepłynął tędy parowcem i zatrzymał się kilka minut w porcie; ponieważ książe jedzie w najściślejszem *incognito*, przeto zaniechano zupełnie powitania ze strony rządu.

Gazeta Narodowa ogłasza list do wyborców p. Ludwika Wolskiego, który świeżo złożył mandat posła sejmowego z miasta Drohobyczy. P. Wolski usprawiedliwia się przed swymi wyborcami, że ustępuje z pola politycznego, przekonawszy się o bezskuteczności walki z dzisiejszą większością sejmową; odwołuje się on do dwóch swoich występów przeciw opiece Sióstr Miłosierdzia w głównym szpitalu lwowskim i w sprawie założenia nowego klubu, który się zwał organicznym. *Do mortuis nil, nisi bene.* Przychodzi nam tylko zapisać zgon owego klubu, który się tak szumnie zapowiadał, i obiecywał wszystko zorganizować na nowych podstawach, a zaczął od zamiaru wypędzenia Sióstr miłosierdzia, jako pierwszej wielkiej idei organizacyjnej kraju. Trzech założycieli tego klubu złożyło już mandaty: pp. Leszek hr. Borkowski, Henryk Janko i Ludwik Wolski; widzimy przeto, że klub pracy organicznej przeszedł mitologicznego Kronosa, bo nietylko swe dzieci, ale także i twórców pochłonął. Przyszły sejm będzie tedy miał o tyle mniej mów o organicznej pracy, ale też może łatwiej przystąpić do niej zdoła.

Ale czy i kiedy ten sejm się zbierze? Teraz znów o zwołaniu sejmów krajowych przed Radą państwa ucichło, a ponawiają się znów pogłoski, że dawny Reichsrath ma być niebawem zwołany. Nie zwracalibyśmy uwagi na to doniesienie *Deutsche Ztg*, która używa tej pogłoski do podżegania „młodych" przeciw „starym" lub do polemiki z *Vaterlandem*, lecz *Pester Lloyd* zamieszcza w formie krótkiej korespondencyi wiedeńskiej zwykle zawierającej informacye z oficyalnych źródeł, to samo doniesienie.

Wyznamy, że nie dziwiłoby nas wcale zwołanie Rady państwa w dawnym składzie. Bezpośrednie wybory przyniosły już niejeden zawód, choć jeszcze nie weszły w życie, nie uchroniły wystawy od *fiasco*, ani giełdy od *krachu*. Dwie te katastrofy wymagają przyspieszenia obrad parlamentu, choćby tylko dla spraw finansowych i budżetowych; a tu tymczasem przeprowadzenie bezpośrednich wyborów zapowiada wiele jeszcze zawikłań, bodaj nie wstrząśnień, nowy zaś parlament niewiadomo, z jakich złoży się żywiołów. Dla nas jest to rzeczą obojętną, czy walka wyborcza dziś czy jutro, czy stara jeszcze czy już nowa zbierze się Rada państwa, skoro ustawa opatrzona sankcyą cesarską, nie jest do cofnięcia.

Rzecz charakterystyczna, że królewicz Saski, osobisty przyjaciel Cesarza, przybywa w chwili przypominającej sytuacyę za hr. Hohenwarta, oczywiście w odwrotnym kierunku. Wówczas jak i dziś przygotowaną była stanowcza zmiana systematu: wówczas układami z opozycyą, dziś ustawą wyborczą. Podróży następcy tronu Saskiego przypisywano wtedy wpływ paraliżujący ugodę i upadek Hohenwarta; miałżeby dziś wpływ ten przyspieszyć wprowadzenie reformy, zapewniającej przewagę niemiecką?

Kiedy dotąd zachodziła wątpliwość, czy odwlekana z miesiąca na miesiące, z tygodnia na tygodnie podróż Cesarza Wilhelma przyjdzie do skutku, teraz zapowiadają nawet przyjazd na wystawę ks. Bismarka i to jeszcze przed przybyciem cesarza Wilhelma. Kanclerz zatem niechciałby należeć do orszaku cesarskiego, ale być osobiście podejmowanym. Żeby zaś ten jego przyjazd niemiał charakteru urzędowego, bierze on z sobą rodzinę swoją.

Po skończeniu feryj ministeryalnych w Berlinie ma rząd przystąpić do organizacyi ministerium cesarstwa Niemieckiego, co pociągnie za sobą ostateczne urządzenie stosunku kanclerza Niemiec do ministerstwa pruskiego. Jen. Roon złożyłby wtedy przewodnictwo w ministerstwie, a ministerium pruskie zeszłoby do rzędu naczelnej władzy administracyjnej, bez wyraźnego charakteru politycznego. Krok ten miałby posłużyć do sprowadzenia ministerstw innych państw niemieckich do roli podrzędnej, aby kanclerstwo mogło stać nad niemi.

Kapitan marynarki pruskiej Werner, znany z swojego zajścia w Hiszpanii, otrzymał posadę zawiadowcy warsztatów okrętowych, ale sprawa jego z zaborem statku hiszpańskiego jeszcze nie załatwiona.

W sprawie fuzyi nastała cisza; zdaje się, że rojaliści czekają na rezultat wyborów prezesów w Radach departamentowych, aby zawczasu nie wywoływać oporu opozycyi. Większość tych prezesów ma należeć do prawej strony i prawego środka; na południu tylko republikanie górą. Zadaniem tych Rad będzie dać opinię o projektach urządzenia gmin, wyboru burmistrzów i komisyj nieustających czyli wydziałów mogących urzędować pod nieobecność Rad.

Dzienniki paryskie utrzymują, że były poseł hiszpański w Paryżu Olozaga ogłosił rodzaj programu, w którym stawia pytania: Jakie jest zdanie Europy o sprawach hiszpańskich? czy należy się obawiać interwencyi obcej? i jakie byłoby najwłaściwsze rozwiązanie przesilenia hiszpańskiego?

Telegram z Genewy przyniósł wiadomość o śmierci księcia Karola Brunszwickiego, który także należy do wydziedziczonych książąt. Książę Karol urodzony r. 1804, odziedziczył po poległym w wojnie z Francyą pod Quatrebras ojcu swoim tak zwanym „czarnym księciu" w r. 1814 księstwo pod opieką ówczesnego rejenta Anglii stryja swego, późniejszego króla Wilhelma IV angielskiego, a od r. 1823 objął rządy kraju na siebie. Bratu swemu o dwa lata młodszemu Wilhelmowi odstąpił w r. 1824 księstwo Oleśnickie na Szląsku pruskim. W skutku rewolucyi d. 7 września 1830 ks. Karol wyniósł się z kraju i powierzył rządy jego bratu młodszemu. Lubo nie on jeden z książąt niemieckich doznał tego losu, że go rewolucya wydziedziczyła, wszelako on tylko jeden nie wrócił do kraju. Brat jego bowiem umiał się porozumieć ze stanami księstwa i uzyskał zatwierdzenie od króla Wilhelma IV angielskiego, a za wdaniem się jego i staraniami Prus, frankfurcki Związek uznał wykluczenie ks. Karola od tronu, a prawność rządów młodszego brata. Książę Karol był wprawdzie dziwakiem, ale nie większym niż jego krewni na tronie angielskim. Zamieszkiwał odtąd stale w Paryżu, gdzie żył wystawnie i skupywał drogie kamienie, w których się miłował, a przytem jeździł po Anglii, Włoszech, Belgii, Szwajcaryi, prowadził różne procesa to o księstwo Oleśnickie, to o kapitały zostawione w Brunszwiku, to o skradzione sobie w Paryżu lub drodze brylanty. Uchodząc przed wojną niemiecką r. 1870, przeniósł się do Genewy, gdzie umarł. Był on bezżennym, jak jest nim także brat jego dziś panujący, po którego śmierci tron przypadłby spadkiem królowi Hanowerskiemu, jako najbliższemu krewnemu. Ale już od dawna Prusy roszczą sobie z tytułów powinowactwa po kądzieli, a teraz z tytułu zaboru Hanoweru prawo do dziedzictwa spadku po domu Brunszwicko-Lüneburskim. Książę Wilhelm prowadzi nawet podobno układy z Prusami w tym względzie i może, aby nie wydziedziczyć zupełnie królewicza Hanowerskiego, odstąpi część Brunszwiku Prusom, a resztę za ich zezwoleniem zostawi temu krewnemu. Książę Karol protestował zawsze tak przeciw uzurpacyi brata, jak przeciw zaborowi Hanoweru przez Prusy. Brzmienie testamentu, jak go podaje *Journal de Génève*, nastręcza naturalnie pytanie: czy panujący książę dopuści wykonania testamentu? Zachodzi bowiem wątpliwość co do stanu umysłu zmarłego księcia Karola, zwłaszcza, że już na mocy takiego orzeczenia przyznanym był w r. 1830 i 1831 Brunszwik młodszemu bratu jego księciu Wilhelmowi.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu"

Berlin 20 sierpnia. *Provinzial Correspondenz* rozbiera wykonanie nowych ustaw kościelnych i kończy artykuł swój temi słowy: Nowe ustawy kościelne mają moc obowiązującą dla rządu jak i dla duchowieństwa krajowego. Jak księża są obowiązani, tak na władze spada odpowiedzialność za sumienne ich wykonanie; żaden wzgląd nie może ich od tego uwolnić. Biskupom niepozostaje żadna nadzieja sprowadzenia cofnięcia ustaw albo sparaliżowania ich wykonania. Upierając się przy swojej nieuległości, podpadają zagrożonym karom, zwiększają przepaść między sobą a zwierzchnością świecką, i szkodzą powadze i potędze własnego kościoła, od którego szersze jeszcze sfery odstręczać się będą.

Strassburg 20 sierpnia. Następujące Rady okręgowe rozpoczęły zwykłe swoje czynności: Okrąg wiejski Strassburski, Molsheim, Hagenau, Saverne, Rappoldsweiler, Gehweiler, Mulhouse, Altkirch, Bolken, Saarburg, Chateau-Salins. Większość członków odmówiła złożenia przysięgi w Schlestadt, Colmar, Thann, w okręgu wiejskim Metz, w Saargemund, Thionville i Forbach.

Paryż 21 sierpnia. Z pomiędzy wybranych prezesów Rad departamentowych, 50 należy do obozu konserwatywnego, 23 do lewicy a 12 do lewego środka. Zapewniają, że hrabia Paryża oświadczył, iż nie ma już więcej pretendenta orleańskiego, ale pozostało stronnictwo orleanistowskie, które trzyma się niezachwianie zasady królestwa z r. 1830. Oświadczenia te uważane być winny za program prawego środka.

Kurs. Wiedeń, dnia 21 sierpn., godz. — 4% zjedn. dług państwa bankn. 70 —. — Zjedn. oblig. państwa w srebrze 73·40. — Losy z r. 1860 102.10 — Akcye banku 970· — — Akcye kredytowe 238·50 — Londyn 111·55. — Srebro 105·70· Dukat —.—. — Lombardy 183·25. — Losy z r. 1864 140·— — Akcye franko-austr. 83·— — Napoleondor 8·91——. — Akcye kolei gal. Karola Ludwika 219·— — Akcye kolei Lwowsko-Czern. 140·— — Akcye kolei północno-wsch. 127·—.— Akcye banku związk. (Vereinsb.) 62·50. — Oblig. indemniz. gal. 75·—. — Akcye banku wiedeń. dla obrotu ogóln. 151·— — Akcye anglo-banku 196·50 Akcye kolei rządowej 340.— — Akcye kolei siedm. —·—. — Akcye kolei Rudolfa 162·50. — Tramway 258·—. — Akcye banku budowy 116·—. — Akcye kolei wschodn. 70.75 — Akcye banku anglo-węgiersk. 65·— — Akcye kolei zjedn. 148·50. Losy tureckie 64·50. — Losy prem. węg. 82·— Akcye kolei Kaszycko-bogumiń. —·—. Akcye kolei ces. Elżbiety 219·— — Akcye kolei półn. zach. 205·—.— Akcye franko-węgiersk. 28·—.— Ogólny austr. bank. 137·—. — Akcye nowego wiedeńskiego Towarzystwa Tramway —· —.

Usposobienie giełdy: spokojne.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 21 sierpnia.
(Wartość kuponów do 22 sierp.).

	żądają	płacą	wartość kuponu
Srebro austryackie za 100 złr.	106 —	104 50	—
Kupony srbr. płatne „	105 25	104 —	—
Ruble rosyjskie papier. za 100 rub.	149 25	148 —	—
Talary pruskie za 100 tal.	166 50	165 50	—
Dukat austryacki 1 sztuka	5 33	5 23	—
Napoleondor 1 sztuka	8 93	8 83	—
Oblig. indemn. galic. za 100 złr.	76 —	74 50	1 45½
4% listy zast. „ „ (oprócz kup. bież.)	72 —	70 —	56½
5% „ „ „	79 —	77 —	70½
5½% listy Zst. 36-lt. pł. sr.	98 75	98 —	78
6% „ „ 36-lt. pł. bn. (Zakł. Kred. krak.)	92 —	91 —	85
6% „ „ 18-lt. pł. bn. (Zakł. Kred. krak.)	93 —	92 —	85
7% „ dłużne „ „	96 —	95 —	2 15
6% „ hipot. „ „ 100 zł.	85 —	83 —	2 85
6% „ zakł. kred. wł. „ 100 zł.	94 25	91 50	85
5% oblig. poż. kol. węg. „ 120 zł.	98 50	96 50	85
Losy prem. węg. za 1 sztukę	88 25	86 —	—
Ak. B. G. d. H. i P. z 40% za 1 szt. (oprócz kup. bież.)	85 —	82 —	2 56½
„ „ hipotecz. z 200% „	273 —	268 —	1 13½
„ kolei Karola Ludwika zł. 210	223 —	220 —	1 48¾
„ „ Lwow.-Czern. „ 200	142 —	139 —	3 08⅓
„ „ Warsz.-Wied. za rb. 60	96 —	94 —	42½
4% listy zast. Kr. P. I. ser. 100	95 50	94 —	— 65½
4% „ „ „ „ II. „ 100	94 50	93 25	— 65½
5% „ „ „ „ za rsr. 100	94 50	93 25	— 81½
4% „ likwid. Król. Pol. 100	81 —	79 —	— 90
Oblig. kolei rumuńsk. tal. 100	42 —	40 —	—

Wiedeń 20 sierpnia.

	żądają	płacą
5% zjednocz. dług pańs. bank.	70 25	70 15
5% „ „ „ srebr.	73 80	73 60
„ Oblig. indemniz. niż. Austr.	94 —	93 —
„ „ „ czeskie	— —	— —
„ „ „ węgierskie	77 50	76 75
„ „ „ galicyjskie	75 50	75 —
„ „ „ bukowińskie	— —	— —
„ „ „ siedmiogr.	76 50	75 50
5% węgierska pożyczka kol. (po 300 frank.) 120 złr.	98 —	97 —
Listy zastawne.		
5% Banku narod. listy	91 20	90 90
4 „ galicyjskie	71 50	70 50
5 „ „	78 —	77 —
6 „ gal. zakł. kred. włośc.	92 50	92 —
5 „ węgierskie listy	81 50	81 —
5 „ zakł. kredyt. austr.	100 50	100 —
5 „ zakładu kred. ziem. aus. spłacal. w 33 latach	87 50	87 —
5 „ Domen. państ. 120 złr.	120 50	120 —
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożycz. z roku 1839	278 —	276 —
„ „ „ 1854	93 —	92 50
„ „ „ 1860	102 50	102 30
⅕ losów pożyczki austryac. państw. r. 1860	114 —	112 —
Losy pożyczki z r. 1864	139 50	139 —
„ prem. pożyczki węg.	82 —	81 50
„ Comorente	25 50	24 50
„ Kredytowe	174 —	173 —
„ żeglugi parowej na Dunaju	95 —	94 —
„ księcia Salm	34 —	33 —
„ „ Palfy	24 —	23 —
„ „ Klary	32 —	31 —
„ hr. St. Genois	26 —	25 —
„ miasta Budy	24 —	23 —
„ księcia Windischgraetz	20 —	19 —
„ hr. Waldstein	22 50	21 50
„ hr. Keglevich	15 —	14 —
„ Rudolfa	14 —	13 —
„ tureckie 400 frank.	64 50	64 25
Akcye banku i przem.		
Banku narod. austryac.	973 —	971 —
Zakładu kredytowego	237 75	237 25

	żądają	płacą
Żeglugi parow. na Dunaju	573 —	571 —
Kolei północ. Ferdynanda	2070	2060
Kolei rządowej fr. a.	334 50	333 —
„ zachod. c. Elżbiety	220 —	219 —
„ Pardubickiej	— —	— —
„ Południowej	183 —	182 50
„ Galicyjskiej	220 —	219 —
„ Czerniowieckiej	140 75	140 25
„ Albrechta	— —	— —
„ węg. półn.-wschod.	128 —	127 50
„ ks. Rudolfa 200 zł. sr.	163 —	162 50
„ Alföldsko-Fiumańskiej	154 50	154 —
„ Koszycko-Bogumił.	155 50	154 50
„ Siedmiogrodzkiej	152 —	151 50
„ Cisańskiej	206 —	205 —
„ wschodnio-węgierskiej	70 50	70 —
„ austryack. półn.-zach.	206 —	205 —
„ Franciszka Józefa	214 50	213 50
Banku anglo-austryackiego	197 —	196 50
„ anglo-węgierskiego	65 —	64 50
„ austryackiego ogólnego	139 -	138 —
Zakładu Kredytowego węg.	146 —	145 50
Banku franko-austryackiego	84 —	83 50
„ franko-węgierskiego	28 50	27 50
„ galicyjskiego dla handlu i przem. w Krakowie	— —	— —
„ krajowego galicyjskiego we Lwowie	— —	— —
„ wiedeńskiego dla obrotu płodów	118 —	117 —
„ galicyjsk. hipotecznego	— —	— —
„ austryack. związkow.	64 —	63 —
„ dla obrotu ogólnego	152 —	151 —
Towarzystwa wyrobu cegieł maszyn. we Lwowie	— —	— —
Obligi pierwszeństwa.		
Kolei Dniestrzańskiej	47 50	47 —
„ Koszycko-Bogumińskiej	93 75	93 50
Kolei cesarz. Elżbiety 5% (sr. prusk.) za 100 złr.	96 —	95 75
Emissya z r. 1862	— —	93 50
„ państwowa St. 500 fr.	134 50	133 50
Emissya z r. 1867	— —	127 —
„ południowa St. 500 fr.	110 50	110 —
Bony 1870—1874 6%	— —	— —
„ półn. c. Ferd. 100 złr. m. k.	91 50	90 50
„ „ 100 złr. w. a.	87 50	87 —
„ „ w srbr. 5%	104 75	104 25
„ zachodnia czeska za 100 złr. srbr. 100 złr. w. a.	— —	93 —
„ południ. półn. niem. 5% za 100 złr. w. a.	79 —	— —
5% w srebrze	98 —	— —
„ gal. Kar. Ludw. 300 z. w. a. w srebr. 5% za 100	— —	103 —
Emissya II.	99 75	99 25
„ Lwowsko-Czerniow. po 300 złr. (w sr. 5% za 100)	74 75	74 25
Emissya z r. 1867	— —	— —
„ Siedmiogr. 200 złr. w. a.	87 50	87 —
„ ks. Rudolfa 300 złr. w. a. w srebr. 5% za 100 zł.	94 25	93 75
„ północna czeska po 300 złr. (sr. 5% za 100)	98 25	98 —
Towarz. żeglugi par. na Dun. za 100 złr. m. k.	— —	— —
Austr. Lloyd 100 złr. m. k.	— —	— —
Towarz. pragskie przem. żel. po 300 złr.	— —	— —
Waluty.		
Cesarskie korony	5 35	5 34
„ dukat na wagę	— —	— —
„ „ obrączkowy	— —	— —
Złoto *al marco*	— —	— —
Napoleondory	8 92	8 91
Fryderyki	— —	— —

	żądają	płacą
Luidory (niemieckie)	— —	— —
Suwereny angielskie	11 20	11 10
Imperyały rosyjskie	— —	— —
Srebro	105 75	105 50
Srebro, kupony	105 60	105 30
Talary związkowe	— —	—
Pruskie bilety kasowe	1 66[75]	1 66[50]

Lwów 19 sierpnia.

	żądają	płacą
Dukat holenderski	5 26	5 18
„ cesarski	5 28	5 22
Półimperyał rosyjski	9 10	8 95
Rubel srebrny rosyjski	1 76	1 66
„ papierowy	1 48	1 46
Talar pruski	— —	— —
Listy zast. Tow. kr. gal. 5%	77 75	77 25
„ „ „ „ „ 4%	72 —	71 —
„ „ Banku hipoteczn.	84 —	83 25
Obligi indemn. bez kuponów	75 50	74 75
Akcye kolei galic. K. L. b. k.	222 —	220 —
„ „ lwowsko-czernio.	140 50	138 50
„ banku hipoteczn. gal.	— —	— —

Warszawa 19 sierpnia.

	żądają	płacą
Listy zastawne 1 ser. rub.	95 65	95 35
„ „ 2 „ „	94 40	94 10
kupon „	—	63⅓
„ „ nowe „	94 35	94 5
kupon „	—	76⅓
„ likwidacyjne „	80 05	79 75
kupon „	—	86⅓
Kolej warszawsko-wiedeńska	95 50	— —
„ „ bydgoska	73 —	72 50
„ „ terespolska	114 50	113 50
„ „ łodzka	104 —	102 —

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych	Pociąg pospieszny (wieczór, g. m.)	Pociąg osobowy (przed poł., g. m.)	Pociąg mięszany (wieczór, g. m.)
w kier. z Krakowa do Lwowa:			
z *Krakowa* do *Lwowa* (odch.	9 35	11 13	10 36
(przy.	„ 5 57	w. 9 45	r. 10 50
z *Tarnowa* (przych.	11 22	1 28	1 10
(odchodzi	11 27	1 34	1 17
z *Rzeszowa* (przych.	n. 1 18	4 10	3 58
(odchodzi	„ 1 23	4 18	4 8
z *Przemyśla* (przych.	r. 3 24	w. 6 39	r. 6 54
(odchodzi	„ 3 30	w. 6 54	„ 7 8
		przed. poł.	w nocy
z *Krakowa* do *Wieliczki* (odch.	—	11 30	11 —
(przy.	—	12 10	11 39
		rano	wieczór
z *Wieliczki* do *Krakowa* (odch.	—	r. 6 19	7 40
(przy.	—	„ 6 54	8 15
ze *Lwowa* do *Krakowa* (odch.	11 28	r. 5 5	w. 5 5
		poc. mię.	
ze *Lwowa* do *Brodów* (odchod.	r. 6 27	n. 11 —	p. 12 —
(przych.	—	r. 9 22	„ 3 45
z *Brodów* do *Lwowa* (odchod.	—	n. 4 18	w. 4 3
(przych.	—	w. 7 58	p. 11 45
ze *Lwowa* do *Czerniowiec* (odc.	r. 6 47	w. 11 43	pp 12 15
(prz.	„ 1 15	r. 10 40	n. 12 37
z *Czerniowiec* do *Lwowa* (odch.	w. 4 6	5 49	„ 3 37
z *Czerniowiec* do *Lwowa* (przy.	n. 10 43	n. 3 58	p. 3 45
z *Wiednia* do *Krakowa* (odch.	r. 10 30	r. 8 —	pp. 4 45
dto pociąg mięszany	—	w. 8 30	pp. 5 —
z *Wiednia* do *Krakowa* (przy.	w. 8 30	w. 9 26	r. 10 58
dto pociąg mięszany	—	—	p. 12 —
z *Krakowa* do *Wiednia* (odch.	r. 7 30	r. 5 46	pp. 3 39
dto pociąg mięszany			„ 10 10
	po poł.	wieczór	rano
z *Krakowa* do *Wiednia* (przy.	5 20	7 20	4 3
dto pociąg mięszany	—	r. 4 54	r. 4 18
z *Krakowa* do *Warszawy* (odch.	r. 8 —	pp. 3 30	—
z *Krakowa* do *Wrocławia* (od.	r. 5 46	r. 8 —	—

Ogłoszenie przedpłaty.

Ulegając życzeniu, przez wiele osób wyrażonemu, postanowiłem wydać w osobnéj książce, własnym nakładem: „Listy z wystawy powszechnéj w Wiedniu“, które drukuje w swoim odcinku „Gazeta Narodowa“. Ponieważ zaś nie zarządzono odbicia z tejże „Gaz. Nar.“ przystąpić musiałem do przedruku, który dość znaczne koszta za sobą pociąga. Przedruk już się rozpoczął, dlatego, żeby jeszcze przed zamknięciem wystawy dzieło mogło być gotowem i rozesłanem prenumeratorom. Wyjdzie ono pod tytułem: **„Polska na wystawie powszechnéj w Wiedniu 1873 r. Listy Agatona Gillera.“** Listy te w przedruku zostaną poprawione i rozszerzone i obejmą spory tom, na który prenumeratę w ilości 1 złr. 50 c. nadsyłać można do Administracyi „Gazety Narodowéj“ we Lwowie, ulica Sobieskiego Nr. 12, a w Poznańskiem i w Prusach Zachodnich 1 talara do administracyi pism do tego uproszonych. Po wyjściu cena dzieła zostanie powiększoną. Lista prenumeratorów wydrukowaną zostanie przy końcu dzieła.

Dnia 15 Sierpnia 1873 r.

(1536) *Agaton Giller.*

Zawiadomienie.

Zawiadamiam niniejszem Szanow. **Rodziców i Opiekunów,** że przyjmuję w **Rzeszowie** uczniów na wikt, stancyę i korepetycyę pod osobistym moim dozorem; szczególniéj zaś przyjmować będę tych uczniów, którzyby przy zupełnym braku języka niemieckiego, a dostatecznych wiadomościach w języku polskim — po jednorocznem przygotowaniu — usposobieni zostali do gimnazyum.

Rzeszów 19 Sierpnia 1873 r.

Franciszek Eberhard,
starszy nauczyciel seminaryum naucz.
(1610-1-2) męzkiego.

Podziękowanie.

Przed paru tygodniami otrzymałem bezinteresownie na żądanie od p. **Adama Janickiego** chirurga przy ulicy Sławkowskiéj L. 444 pewną ilość kropli dla ratunku w napadzie cholery. — Temi, mając je zawsze przy sobie, uratowałem kilkunastu ludzi po wsiach, do których jako z zawodu rzeźnik jeździłem. — sam jednakże przed kilku dniami zapadłem ciężko na cholerę, a nie mając już zapasu kropli zaledwie zdołałem dojść nocną porą do p. Janickiego chirurga, który zadał mi rzeczone krople, zalecił ułożyć się w łóżko i robić stósowne ciepłe okłady. — Jemu więc, mam to najmocniejsze przekonanie winien jestem wdzięczność że na drugi już dzień przyszedłem do niego i podziękowałem za skuteczną pomoc. — Nadto kroplami temi samemi uratowałem żonę moję a matkę kilkorga dzieci. (1607)

Feliks Zdechlikiewicz.

W sprawie kolei wschodnio-węgierskiej.
Odezwa.

Komitet stały na zgromadzeniu walnem w dniu 12 b. m. wybrany ustanowił kasyerem członka komitetu p. Tadeusza Tarasiewicza, upoważniając go do przyjmowania pieniędzy przez posiadaczy akcyj na opędzenie wydatków z czynnościami komitetu połączonych, składać się mających.

Na zasadzie uchwały na ostatniem walnem zebraniu zapadłéj wzywa komitet P. T. posiadaczy akcyj, aby w ciągu dni 14 od daty ogłoszenia kwotę po 50 kr. w. a. od każdej akcyj, na opędzenie kosztów do rąk p. Tadeusza Tarasiewicza w jego kantorze bankierskim w rynku głównym w Krakowie składali.

Przytem uprasza komitet P. T. posiadaczy akcyj o jak najliczniejsze przystąpienie do tego działania, albowiem tem większa jest nadzieja pomyślnej uchwały na nadzwyczajnym zgromadzeniu akcyonaryuszów w Peszcie, im liczniej akcyonaryusze tutejsi tamże będą reprezentowani.

Wszyscy akcyonaryusze, którzy akcyj swoich dotąd nie zgłosili, mogą to uczynić przy składaniu wpłaty wyż wymienionej. (1537-1-3)

Od komitetu akcyonarzuszów kolei węgiersko-wschodniej.

Kraków, dnia 21 Sierpnia 1873.

Dr. F. Wilkosz
przewodniczący komitetu.

Z powodu koniecznéj zmiany miejsca

wypuszcza się w Strzyżowie
browar piwny

na czas od 31 Sierpnia 1873 do 15 Lutego 1875 r. w dzierżawę, ze wszystkiem jak stoi i leży (fundus instructus). Browar urządzony na robienie Unterzeigu ma na składzie 160 korcy dobrego słodu i drzewa miękkiego 100 sągów.

Bliższéj wiadomości udzieli chętnie na listy frankowane dotychczasowy dzierżawca *J. Patoczka.* (1611-1-3)

Z dniem pierwszym Września r. b. XX. Pijarzy trzymając się czwartego ślubu swego Zgromadzenia *„Eruditio Puerorum“* **przyjmują uczniów uczęszczających do Szkół publicznych** w Krakowie na mieszkanie, życie, z udzielaniem korepetycyi, języków nowożytnych i muzyki. Nadto z powołania swego i przyjętego na się obowiązku czuwać będą nad ich zdrowiem i wychowaniem fizycznem i moralno-chrześciańskiem. Rodzice i opiekunowie raczą porozumiewać się z Rektorem tegoż Collegium przy ulicy Ś. Jana każdego dnia od godz. 9 do 11 rano, a od 2 do 4 po południu. Dla ułatwienia zaś osobom przejezdnym z innych dzielnic polskich bliższe objaśnienia i informacye udzielą państwo *Nowoleccy* właściciele księgarni w Krakowie w Rynku głównym. (1358-5-6)

Kraków d. 22 Lipca 1873 r.

X. Adam Słotwiński,
Rektor XX. Piarów.

Obwieszczenie.

L. 464. (1522-3-3)

Ze strony Urzędu gminnego kr. wol. miasta Dobromila podaje się do publicznej wiadomości, że w celu wydzierżawienia prawa propinacyi z dodatkiem gminnym miasta Dobromila z przyległościami, od wódki piwa i miodu, z dwoma karczmami, murowanym browarem, suszarnią angielską, lodownią, przynależnemi rekwizytami i ogrodem, miodownią z kotłem do gotowania miodu na lat trzy: to jest od 1 Listopada 1873 do 31 Października 1876, — odbędzie się dnia 26 Sierpnia 1873, dnia 9 i 23 Września 1873 w Urzędzie gminnym miasta Dobromila w godzinach urzędowych publiczna ustna licytacya.

Cena wywołalna rocznego czynszu dzierżawnego wynosi 8131 złr. wa.

Przed rozpoczęciem licytacyi obowiązany jest każden chęć mający licytować 10% jako wadium od ceny wywołalnej do rąk komisji licytacyjnej w gotowych pieniądzach złożyć.

Przyjmowane będą także i pisemne oferty opatrzone w wadyum, a to li tylko do czasu mającego nastąpić ukończenia ustnej licytacyi.

Dalsze warunki licytacyjne mogą być przejrzane w urzędowych godzinach w kancelaryi Urzędu gminnego.

Dobromil dnia 10 Sierpnia 1873.

Wielki krzyk

i lament na cholerę, a jednakże **Balsam Vetoriniego** okazał się jako jedyny i niezawodny środek. Zażycie 20 — 30 kropli na cukrze lub łyżeczka od kawy powtarzając tę dozę dwa i trzy razy co 10 minut, tamuje zupełnie wymioty biegunkę i kurcze nacierając żołądek i członki kurczem dotknięte czystym balsamem. Skutek niezawodny. Dostać można tego balsamu w Krakowie w handlu pp. J. Jahna i J. N. Waltera, w aptekach pp. Redyka J. Trauczyńskiego, w Tarnowie u p. Wielogórskiego, w Bochni u p. Niedzielskiego, w Rzeszowie u p. Schaittera. (flakon kosztuje 1 złr. 50 c.

(1526-4-8)

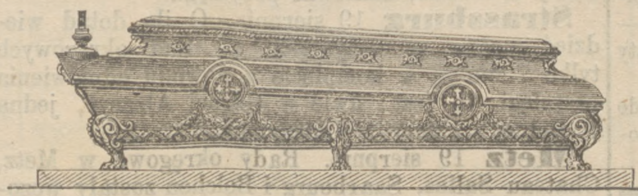
PASTA i SIROP z KODEINA
Pa BERTHÉ w Paryżu.

Żaden środek nie może iść w porównanie z powyższym na uśmierzenie najuporczywszego kaszlu, grypy, katarów, kokluszu, zapalenia naczyń oddechowych płuc (*bronchites*); nieoceniony w początkach suchot i na irrytacye piersiowe wszelkiego rodzaju.

Środek ten dla cudownych jego własności odznaczony rzadkim we Francyi zaszczytem, pomieszczony bowiem został wśród specyficznych lekarstw przyjętych i uznanych urzędowo przez właściwe władze.

Skład główny w *Paryżu* u P. BERTHÉ, 24, rue des Écoles; w *Krakowie* w aptece P. J. TRAUCZYŃSKIEGO; we *Lwowie* w aptece P. MIKOLASCH; w *Brodach* w aptece P. KULLAK; w *Poznaniu* u Dra MANKIEWICZA.

(1263-16-)



SKŁAD TRUMIEN

metalowych z francuskiéj fabryki przedsiębiorstwa *Pompes Funebres.* Szczególniéj polecam P. T. Publiczności wielki Skład patentowanych nowo urządzonych **Trumien drewnianych** z miękkiego i twardego drzewa, które co do trwałości i elegancyi wyrównywają metalowym i są tańsze o połowę ceny od tychże.

F. Ebert

(1523-2-10) **w Krakowie, dziedziniec Franciszkański l. 165.**

MOLLA PROSZKI SEIDLICKIE.

Proszki te zajmują przez swą nadzwyczajną w najrozmaitszych wypadkach doświadczoną działalność pomiędzy wszelkiemi dotychczas znanemi lekarstwami domowemi niezaprzeczenie pierwsze miejsce. Wiele tysięcy pism dziękczynnych, pochodzących z różnych części całéj monarchii austryackiéj, poświadcza szczegółowo, że proszki te z najlepszym skutkiem używane były i w niektórych chorobach świetne rezultata wyzdrowienia wykazały, a mianowicie: w długotrwałem zatkaniu, niestrawności i zgadze, następnie w kurczach, chorobach nerek, cierpieniach nerwowych, biciu serca, nerwowych bólach głowy, uderzeniach krwi do głowy, gośćcowych porażeniach członków, nareszcie w skłonności do choroby maciczněj, do zamulenia śledziony, do długotrwałego drażnienia na womity i t. p.

Cena pudełka oryginalnego z opisem użycia 1 złr. w. a.

WÓDKA FRANCUSKA i SÓL.

Najniezawodniejsze lekarstwo domowe na wzmocnienie cierpiącéj ludzkości we wszelkich wewnętrznych i zewnętrznych zapaleniach, prawie we wszystkich chorobach zranieniach wszelkiego rodzaju, w bolach głowy, uszów i zębów, zastarzałych uszkodzeniach ciała i otwartych ranach, jątrzących się ranach, zaognieniu jakiéj części ciała, zapaleniu oczów, porażeniach ciała wszelkiego rodzaju itd. itd.

Cena flaszki z opisem użycia 80 c. w. a.

OLEJ TRANOWY z WĄTROBY MIĘTUSÓW.

Najczyściejszy i najskuteczniejszy gatunek tranu lekarskiego z Bergen w Norwegii, który należy odróżnić od sztucznie czyszczonego oleju tranowego z wątroby.

Prawdziwy olej tranowy z wątroby miętusów bywa używanym z najlepszym skutkiem w chorobach piersiowych i płucowych, skrofułach i angielskiéj chorobie (tak zwanéj rhachitis). Wylecza najbardziéj zastarzałe cierpienia gośćcowe i reumatyczne, jak również chroniczne wyrzuty skórne.

Cena flaszki z opisem użycia 1 złr. w. a.

Mają na sprzedaż:

w **KRAKOWIE:** p. Dr. **Sawiczewski** aptekarz, p. **J. Trauczyński** aptek., p. **M. Jawornicki,** p. **J. Jahn;** we **LWOWIE** p. **C. Schubuth,** p. **F. W. Królikowski,** p. **A. Berliner,** p. **Z. Rucker,** pani **Klein** wdowa i p. **K. Krzyżanowski.**

w BIAŁEJ p. Keler apt., J. Berger i Reichert apt.
„ BRZEŻANACH Ad. Kordecki,
„ BRODACH p. Ed. Liska apt., p. E. Grimspan i p. M. S. Franzos,
„ CHORODOWIE p. Z. J. Krynicki,
„ CHOROSTKOWIE p. Fel. Roszkiewicz apt.,
„ CZERNIOWCACH p. Ignacy Schnirch i p. K. v. Chalbazani,
„ DOBROMILU p. A. Grotowski apt.,
„ DROHOBYCZU p. Kleczkowski,
w GLINIANACH p. Heim,
„ HUSIATYNIE p. A. Burnatowicz,
„ JAWOROWIE p. L. Lachowicz apt.,
„ JAROSŁAWIU p. J. Rohm,
„ KALISZU p. J. Puchalski, p. Rzaczyński i p. Olszański,
„ KOŁOMYI p. Daw. Kramer,
„ LIMANOWIE p. Ant. Müller apt.
„ NOWYM-SĄCZU p. Kosterkiewiczowa wdowa,
„ NOWYM-TARGU p. G. Laur,
„ PODGÓRZU p. S. Schlesinger,
„ PRZEMYŚLU pp. F. Geideczka i p. E. Machalski,
w RZESZOWIE p. J. Schaiter i Sp.,
„ SKOLE p. Liebesmann,
„ STANISŁAWOWIE p. Stecher v. Sebenitz,
„ SUCZAWIE p. E. Botezat.
„ TARNOPOLU p. A. Morawetz i p. Buchelt,
„ TARNOWIE p. W. A. T. Wielogórski,
„ WADOWICACH p. Franc. Foltin,
„ ZALESZCZYKACH p. J Kodrębski,
„ ZBARAŻU p. N. Süssermann,
„ ZŁOCZOWIE p. O. Fadenhecht. (87-6-)

Ces. król. uprzyw.

Kolej galicyjska Karola Ludwika.

OGŁOSZENIE!

Warunki, pod któremi ułatwienie jazdy dla podróżnych zwiedzających wystawę wiedeńską, z dniem 1ym Sierpnia b. r. na naszéj kolei, a mianowicie ze stacyj: Bochni, Tarnowa, Dembicy, Rzeszowa, Łańcuta, Jarosławia, Przemyśla, Gródka, Lwowa, Złoczowa, Tarnopola, Podwołoczysk i Brodów udzielane będzie, powziąść można z dotyczącego w naszych stacyach umieszczonego obwieszczenia.

Lwów w Lipcu 1873 r.

(1461-3-3) **Dyrekcya ruchu.**

DO HANDLU
galanteryjnego i norymberskiego
pod firmą:
J. Zaplatalski
potrzebnym jest chłopiec.
(1528-2-3)

W aptece w Jaśle

może znaleźć umieszczenie

uczeń,

który 4 klasy gimnazyalne ukończył.
(1513-2-2)

ASTHMA

Duszność, chrypka, katary zadawnione, wszelkie cierpienia kanałów oddechowych, ustępują szybko i niezawodnie po użyciu **rurek antiastmatycznych** p. Levasseur, aptekarza, 19 rue de la Monnaie w Paryżu.

Dostać można w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego „pod Koroną“ w Rynku głównym, — we Lwowie w aptece p. Mikolascha, — w Brodach w aptece pana Kullaka, — w Warszawie w Składach materyałów aptecznych pp. Gallego i Spiessa. (1257-8-)

Pszenica amerykańska

przed dwoma laty **wprost z Ameryki** sprowadzona a mianowicie **biała wąsatka i biała gołka** jest do sprzedania po 15 złr. w. a. za korzec. — Próbki tej pszenicy można widzieć w handlu korzennym Wgo. Fuchsa w Krakowie, na którego ręce taż pszenica z Ameryki sprowadzoną była. — Zamówienia do końca sierpnia przyjmuje franco zarząd dóbr Kądzielna poczta Radomyśl. — Worek i odstawa korca do stacyi „Czarna“ 1 złr wa. (1509-3-3)



W Krakowie w aptece p. J. Trauczyńskiego i W. Redyka, — we Lwowie w aptekach pp. P. Mikolascha i Ruckera, — w Brodach w aptece p. M. Kullaka i Franzosa. (1258-8-24)

Biuro umieszczeń
Justyny Jędrzejewskiéj
w Krakowie,
przy ulicy Ś. Krzyża 419,

mając rozliczne stosunki w kraju i za granicą, zajmuje się umieszczaniem guwernerów, guwernantek i bon, narodowości polskiéj, francuskiéj, angielskiéj i niemieckiéj.

(Listy przyjmują się opłacone).
(1192-1-)

Nauczyciel,

kawaler, znający język polski, niemiecki, muzykę **znajdzie zaraz umieszczenie** na wsi do początkującego chłopca. Znajomość języka francuskiego ma pierwszeństwo. — Bliższa wiadomość w Aptece **Trauczyńskiego** w **Krakowie.**
(1460-4-4)

Poszukuje się Nauczyciela

któryby się podjął wykładać przedmiotów do VIII klasy gimnazyalnej przepisanych i przygotował na wsi młodzieńca do egzaminu dojrzałości. Bliższa wiadomość pod adresem W. D. ost, poczta **Niewistka.** (1602-2-3)

Do sprzedania
Kamienica narożna
Nr. 263
przy ul. Sławkowskiéj.

☞ **Bliższa wiadomość u właścicieli.** (1503-2-3)

Shorthorny

½ krwi ¾ krwi cielęta, jałówki i byczki są do nabycia w Chojniku poczta Tuchów. Dalszym nabywcom zapewnia się odstawa do stacyi kolei żelaznej w Tarnowie.
(1477-3-3)

Prawdziwe
Pigułki Morisona.

Najlepsze ze środków czyszczących i przeczyszczających krew we wszelkich słabościach złego przymiotu, nadto w zołzach, liszajach, wyrzutach skórnych i zepsuciu krwi. (1256-58-)

Skład główny w Paryżu u p. Arthaud Moulin aptekarza, 30, ulica Louis le Grand, — w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego pod Koroną w Rynku głównym.

PREPARATOR OTRZYMAŁ **MEDAL ZŁOTY I 16.600** FR. NAGRODY.

QUINA LAROCHE

potwierdzony przez Akademią Medyczną francuską.

ELIXIR *pokrzepiający* i *przeciw-gorączkowy,* wyborny dla osób delikatnych i osłabionych; *leczy gastralgije, bladaczki, wychudnienie i marnienie.* Bardzo skuteczny przeciw *gorączkom i utracie sił po gorączkach,* jak również przeciw *zimnicom* tak pospolitym w naszym kraju. (1265-10-)

QUINA LAROCHE z ZELAZEM w połączeniu, przeciwko niedokrwistości, bladaczce i słabościom skrofulicznym.

W Paryżu, rue Drouot, 15 et 22. — We Lwowie w aptece P. Mikolasza, — w Brodach w aptece P. Kullaka, — w Krakowie w aptece P. Trauczyńskiego.

Akademia handlowo-przemysłowa
w Gracu

rozpoczyna z dniem 1ym Października b. r. swój jedynasty rok szkolny.

Celem szkoły jest teoretyczne i praktyczne wykształcenie zdolnych ludzi handlowych.

Organizacya: Szkoła ta składa się z 2 szkół fachowych, *kupieckiéj* i *kupiecko-przemysłowéj*, każda z 3 kursami rocznemi; ostatnia rozgałęzia się w *chemiczny* i *mechaniczny* kierunek. Dla praktycznego wykształcenia istnieje *biuro wzorowe, hemiczne laboratoryum i warsztat dla uczniów mechaniki.*

Obowiązek służby wojskowej: Uczniowie akademii korzystają z przywileju wyrażonego w prawie służby wojskowej i mogą odbyć jednoroczną ochotniczą służbę wojskową. (1394 1-6)

Na wszelkie zapytania względem przyjęcia, wiktu itd. udziela jaknajchętniéj wiadomości i *szczegółowych prospektów*

Grac 30 Lipca 1873 r. *Dyrekcya akademii handlowo-przemysłowéj*
Dr. Alwens, Dyrektor.

Purgleitner's Kalksyrup.

Syrup wapienny Purgleitnera
z podfosforanu wapna
według Grimaulta w Paryżu.

Nowy ten środek lekarski, polecony na uzdrowienie suchót płucnych, astmy, gruźlicy płuc, zatwardzenia wątroby, usuwa w zadziwiający sposób największe wymienione choroby.

Pod jego wpływem ustaje kaszel, znikają nocne poty, a chory w bardzo krótkim czasie odzyskuje swe zdrowie i dobre wyglądanie.

U słabowitych dzieci działa także wzmacniająco na kości.

Cena flaszki 1 złr. 20 c. wraz z opakowaniem i stemplem.

Do nabycia w KRAKOWIE u *J. Trauczyńskiego*, aptekarza „pod Koroną“ w Rynku głównym.

Panu aptekarzowi Purgleitnerowi w Grazu.

Bezanow, 20 Lutego 1872.

Wielmożny Panie!

Ponieważ po użyciu tylko czterodniowem **syropu z podfosforanu wapna,** nastąpiło w chorobie mojéj znaczne polepszenie i ulżenie, przeto chciałbym takowym dalsze leczenia prowadzić. W tym celu upraszam uprzejmie o łaskawe nadesłanie mi jeszcze 4 flaszek Syropu wapiennego za zaliczką pocztową. (1524-1-12)

Polecając się pamięci Pańskiej zostaję

z szacnnkiem
Paweł Kasznik.

Czcionkami Drukarni *Leona Paszkowskiego.*

Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński.*